Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Sobota 26 Maja 1929 r. Nr. 102.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Polska--Węgry--Włochy

Pobyt p. Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego w Budapeszcie dał asumpt publicystom europejskim do rozpisywania się o zwrocie w polityce Węgier oraz, ze względu na spodziewane rychło odwiedziny Warszawy przez włoskiego Podsekretarza Stanu M. S. Z. p. Grandi'ego, o wejściu Polski w orbitę politycznych wpływów Włoch. Przed oczami polityków zaczyna zarysowywać się koncepcja nowego porozumienia Polska - Węgry - Włochy.

Jednocześnie z wizytą p. Zaleskiego w Budapeszcie w Białogrodzie odbywał się zjazd Małej Ententy, która podejrzliwem okiem zwykła patrzeć na Węgry, niezadowolone ze swego losu i dążące do rewizji swych granic, kosztem oczywiście Państw Małej Ententy, jedno zaś z tych państw, Rumunja, jest naszym sprzymierzeńcem.

Czy wizyta budapesztańska tylko przypadkowo zbiegła się ze zjazdem w Białogrodzie, czy też czas, w którym nastąpiła, miał swe osobliwe znaczenie?

Dalej wiadomo, że w Polsce nie braknie ugrupowań politycznych, żywiących żywe sympatje tradycyjne dla Węgier, z drugiej zaś strony nie jest tajemnicą, że dążenia rewizjonistyczne Węgier cieszą się i cieszyć się muszą poparciem Niemiec, które chciałyby, by podważenie traktatu w Trianon było przynajmniej wstępem do obalenia Traktatu Wersalskiego.

Dalej znane są stosunki p. Mussoliniego z Budapesztem, mającego, zdaje się, przedewszystkiem na celu wywarcie pewnego nacisku na Jugosławję, wiadomo też powszechnie, że w ostatnich czasach stosunki polsko - włoskie znacznie zacieśniły się, czego świadectwem jest podniesienie poselstw włoskiego w Warszawie i polskiego przy Kwirynale do rangi ambasad.

Ileż jest prawdy we wszystkich pogłoskach, dotyczących naszych stosunków z Węgrami?

Na wstępie zaznaczyć należy, że urzędowo podróż p. Ministra Zaleskiego do Budapesztu była u nas tłumaczona jako rewizyta, odwzajemniająca przyjazd do Warszawy węgierskiego Ministra Spraw Zagr. p. Walko, ale widocznie poza zasłoną dyplomatyczną ukrywa się coś więcej, skoro Premjer węgierski w artykule, zamieszczonym w Depeche de Toulouse, wyraźnie mówił o Polsce jako pośredniczce pomiędzy Węgrami, Francją i Rumunją.

Świadczyłoby to istotnie o pewnym zwrocie w polityce węgierskiej i o doniosłej roli Polski w tej sprawie.

W prasie polskiej co do nowego charakteru stosunków polsko - węgierskich, co rzadko się zdarza o ile chodzi o politykę zagraniczną, niemasz zgodnego tonu.

Cieszy się krakowski Czas, nie od dziś znany ze swego życzliwego stosunku do Węgier, ale już warszawski Dzień Polski, pomimo pokrewieństwa kierunku nie zastrzeżenia i podkreśla, że polityka Polski opiera się na nienaruszalności traktatów z 1919 i 1920 r. i że rola Polski jako pośredniczki może być podjęta tylko na tej płaszczyźnie.

Z pism opozycyjnych wyraźnie występuje przeciw „zygzakom" w polityce zagranicznej Polski krakowski socjalistyczny Naprzód i katowicka Polonja, organ pos. Korfantego. Poważnie powątpiewa o celowości nowych posunięć i Głos Narodu (Kraków), pismo chrześcijańskiej demokracji, — natomiast Kurjer Poznański wierzy w „istotny zwrot w polityce węgierskiej".

Takie są pierwsze wrażenia po wizycie budapesztańskiej, a właściwie wszystko jest okryte mgłą tajemnicy dyplomatycznej i zapewne nie tak znowu rychło sprawa dojrzeje o tyle, by znane być mogły interesujące nas wszystkich jej szczegóły.

L.

OŚWIADCZENIE MIN. ZALESKIEGO

WIEDEŃ. (PAT.). — Neue Freie Presse, pisząc o pobycie polskiego Ministra Spraw Zagr. Zaleskiego w Budapeszcie, stwierdza, że był on przyjmowany w Budapeszcie niezwykle serdecznie. Pozostało wrażenie, iż ponowne przypieczętowanie przyjaźni polsko - węgierskiej rozpocznie pełną radosnej nadziei erę w polityce zagranicznej Węgier. Siła tej orjentacji leży w tem, iż opiera się ona podobnie, jak w stosunku do Włoch, na wspólnych interesach i na szerokich podstawach uczuciowych obu narodów. W Europie środkowej przygotowuje się front przyjaźni włosko - węgiersko - polskiej. Dowodem tego jest wizyta Ministra Zaleskiego w Budapeszcie, która przypadkiem czy też rozmyślnie schodzi się z konferencją Małej Ententy w Białogrodzie.

Neue Freie Presse stwierdza, że Minister Zaleski oświadczył w wywiadzie co następuje: „Sądzę, iż Węgry mogą porozumieć się z Francją bezpośrednio, bez jakiegokolwiek pośrednika. Ja ze swej strony mogę szczerze podkreślić, że Polska powita takie porozumienie ze szczerą radością. Co się tyczy stosunków Polski i Austrji, to są one bardzo dobre. Rozmiary stosunków handlowych między obu temi państwami zwiększają się z roku na rok w sposób pomyślny. Także i z Włochami łączy nas stosunek przyjaźni, oparty na traktacie handlowym. Zamiana poselstw w Rzymie i w Warszawie na Ambasady pogłębi jeszcze te stosunki. Z Niemcami toczą się poważne rokowania handlowe. Ważne znaczenie posiada uregulowanie eksportu bydła i mięsa z Polski oraz ustępstwa w sprawie ceł przemysłowych.

Co do mniejszości narodowych w Polsce — oświadczył Minister — nie mamy zamiaru wynaradawiać ich. Chcemy im dać do dyspozycji wszystkie środki, aby umożliwić im utrzymanie ich struktury narodowej. Żądamy natomiast od naszych mniejszości jednego tylko, t. j. lojalności wobec państwa.

Między Polską a Rosją panują stosunki normalne. Pewne trudności wyłaniają się z powodu różnej struktury społecznej obu państw.

Co do stosunków Polski z państwami Małej Ententy, to Minister powiedział: Z Rumunją łączy nas sojusz, z Czechosłowacją stoimy w stosunkach dobrej sąsiedzkiej przyjaźni. Z Jugosławją łączy nas wspólne pochodzenie słowiańskie. O przystąpieniu Polski do Małej Ententy nie było nigdy mowy. Polska nie przyłączy się też do nowego traktatu arbitrażowego Małej Enetenty. W tej ostatniej sprawie nie zwracano się zresztą do mnie. Szczególnie serdeczny jest nasz stosunek do Turcji. Turcja była jednem państwem, która nie uznała prawnie rozbiorów Polski. Jesteśmy jej jeszcze i dziś za to wdzięczni. Także z Bułgarją utrzymujemy jaknajlepsze stosunki. Z Bułgarją zawrzemy wkrótce traktat arbitrażowy. Odnośne rokowania już się rozpoczęły. Moją najbliższa droga wiedzie mnie do Paryża, gdzie rokowania reparacyjne, mimo wszelkich trudności, zdają się być na drodze do ostatecznego rozwiązania.

WYBORY W IRLANDJI

BELFAST. PAT). W wyborach parlamentu północnej Irlandji przeszło 34 unjonistów, 11 nacjonalistów, 2-ch nieza leżnych unjonistów i jeden liberał. Trzej unjoniści i jeden niezależny unjonista sta rają się o wybór ponowny jako kandydaci uniwersytetu, rezultat jednak znany będzie dopiero jutro.

Należy zaznaczyć, że w skład ostatniego parlamentu Irlandji północnej wchodziło 33-ch unjonistów, 10 nacjonalistów, 3-ch członków Labour Party, 3-ch niezależnych unjonistów, 2-ch republikanów i jeden farmer.

DEKLARACJA LIBERAŁÓW

LONDYN. (PAT). Autoryzowana deklaracja, podpisana przez Lloyd George'a i innych przywódców stronnictwa liberalnego, stwierdza, iż głównem zadaniem polityki zagranicznej tego stronnictwa jest wykluczenie wojny jako metody regulowania zatargów międzynarodowych. Innemi punktami programowemi tej polityki są: dążenie do ogólnej pośpiesznej redukcji zbrojnej; podpisanie klauzuli fakultatywnej w sprawie zatargów międzynarodowych! przyjęcie parytetu morskiego ze Stanami Zjednoczonemi; zbadanie procedury cele mzgodnego prze prowadzenia rewizji usterek w traktatach pokojowych; przywrócenie w możliwie bliskim terminie normalnych stosunków z Rosją na zasadzie nieinterwencji obu państw do spraw wewnętrznych drugiego i wreszcie uczynienie wszystkiego, co będzie możliwe, celem obniżenia opłat wwozowych oraz usunięcia wszystkich przeszkód na drodze do rozwoju handlu międzynarodowego.

PROCES O ZAMACH STANU

CIUDAD REAL. (PAT). Na posiedzeniu sądu wojennego odczytano akt oskarżenia przeciwko wojskowym, zamieszanym w sprawę ostatniego buntu. W sali rozpraw obecnych było 29 oskarżonych, oprócz tego 2-ch pułkowników i 2-ch kapitanów znajdowało się w sąsiednim pokoju.

DZIEŃ POLITYCZNY

POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

W czwartek, 23 maja o godz. 6.30 po południu powrócił z Wilna do Warszawy Marszałek Piłsudski. Na dworcu głównym p. Marszałka oczekiwali p. Premjer Świtalski w otoczeniu członków Rządu, Ministrów: Składkowskiego, Kwiatkowskiego, Boernera, Prystora i Kühna, Komisarz Rządu Jaroszewicz, szef gabinetu M. S. Wojsk. płk. Beck i grono wyższych oficerów i urzędników.

ZMIAN W RZĄDZIE NIE BĘDZIE

W niektórych dziennikach pojawiła się wiadomość o rzekomo mającej nastąpić zmianie na stanowisku Ministra Przemysłu i Handlu. Polska Ajencja Telegraficzna upoważniona jest do oświadczenia, że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa i pozbawiona wszelkich podstaw.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO

Dnia 24 b. m. o godz. 8 rano powrócił z Budapesztu do Warszawy Minister Spraw Zagr. p. August Zaleski. Na dworcu oczekiwali p. Ministra wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagr. oraz charge d'affaires węgierski p. Balassy.

WYJAZD P. DEWEY'A DO BUKARESZTU

Amerykański doradca finansowy, p. Charles S. Dewey, udaje się w drugiej połowie przyszłego tygodnia do Bukaresztu na zaproszenie doradcy technicznego Banku Rumuńskiego, prof. Rist'a. Pobyt p. Dewey'a w Rumunji potrwa 2 dni. Zaprosił również prof. Rist wiceprezesa Banku Polskiego, dr. Młynarskiego, aby go wraz z p. Dewey'em odwiedził w Bukareszcie. Dr. Młynarski zapewne nie będzie mógł skorzystać z tego zaproszenia, gdyż z końcem miesiąca udaje się do Paryża, aby wziąć udział w obradach Komitetu Finansowego Ligi Narodów. Należy zaznaczyć, że prof. Rista dawnego wiceprezesa Banku Francuskiego łączą bliskie stosunki zarówno z p. Dewey'em jak i z dr. Młynarskim. Zaproszenie obu tych wybitnych znawców spraw finansowych do Rumunji tłumaczy się chęcią dokonania pewnej wymiany zdań między prof. Ristem a nimi, na tle sytuacji, wytworzonej w Rumunji po przeprowadzonej niedawno stabilizacji waluty rumuńskiej. Stabilizacja ta została dokonana przy wybitnym współudziale prof. Rist'a, który jako doradca Banku Rumuńskiego występuje obecnie w roli męża zaufania konsorcjum francuskiego, które udzieliło Rumunji pożyczki stabilizacyjnej.

Bank Polski uczestniczy w kredycie przyznanym rumuńskiej instytucji emisyjnej przez banki emisyjne świata. Kredyt ten wynosi w samym Banku Polskim 1 miljon dolarów.

KONFISKATY

W dniu 23 b. m. został skonfiskowany numer 20 tygodnika „Placówka" za sześć artykułów, a mianowicie: Wulkan Śląski, Na światło dzienne (poświęcony sprawom wyborczym), Gdy pułkownicy rządzą, Na dnie ucha, Hocki-Klocki oraz Tolerancja góra.

Wczoraj, dnia 24 b. m., Komisarjat Rządu skonfiskował nr. 21 „Myśli" (komunistycznej) z dnia 26 b. m. za artykuł p. t.: „Święto Zmartwychwstania".

WYPADEK KONSULA POLSKIEGO

BERLIN. (PAT.). — Dnia 15 maja r. b. w południe, gdy kierownik polskiego konsulatu jeneralnego w Charkowie radca legacyjny p. Adam Stebłowski w towarzystwie sekretarza konsulatu p. Eugenjusza Szostaka jechał otwartym samochodem urzędowym przez jedną z ulic Charkowa, rzucono z boku niewielki kamyk, który uderzył w skroń p. Szostaka.

O wypadku tym konsulat jeneralny R. P. zawiadomił natychmiast pełnomocnika Komisarjatu Ludowego spraw zagranicznych w Charkowie, w następstwie czego pełniący obowiązki pełnomocnika p. Kulik wyraził kierownikowi konsulatu jeneralnego p. Radcy legacyjnemu Stebłowskiemu ubolewanie, następnie zaś tegoż dnia zjawili się w konsulacie jeneralnym dwaj przedstawiciele miejscowej władzy administracyjnej, wyrażając ze swej strony ubolewanie z powodu wypadku.

Dnia 17 maja pełnomocnik Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych w Charkowie potwierdził na piśmie wyrazy swego ubolewania z powodu wypadku i zawiadomił, że jako winnego ujęto pozostającego bez opieki 13-letniego chłopca, Aleksandra Bołdyrjewa. Równocześnie w piśmie tem pełnomocnik Komisarjatu Ludowego Spraw Zagr. zawiadamia, iż wobec tego, że na podstawie artykułu 35 kodeksu karnego U. S. R. R. w stosunku do Bołdyrjewa, jako niepełnoletniego, dochodzenie karne nie może być zastosowane. Bołdyrjew przesłany został w drodze administracyjnej do domu poprawy.

Kierownik konsulatu jeneralnego p. Radca legacyjny Stebłowski uznał wobec powyższego sprawę za wyczerpaną.

Podając opisany powyżej wypadek w sposób tendencyjnie jednostronny i wyolbrzymiający go do incydentu, mogącego pociągnąć za sobą konsekwencje dyplomatyczne, prasa berlińska zdradza najwidoczniej chęć doszukania się w stosunkach polsko - sowieckich nieporozumień, które wcale nie istnieją.

MEMORJAŁ RZECZOZNAWCÓW

BERLIN. (PAT). „Vossiche Ztg." donosi, że memorjał rzeczoznawców sojuszniczych nadesłany został przez kurjera wczoraj wieczorem do Berlina. Memorjał ma 65 stron objętości. Poddany on został natychmiast badaniu przez czynniki urzędowe niemieckie. „Vossische Ztg" zapowiada, że poza ministrami, zainteresowanymi bezpośrednio kwestją rokowań reparacyjnych, prawdopodobnie cały gabinet Rzeszy zbierze się, by rozważyć obecną sytuację w rokowaniach pa ryskich. Kanclerz Rzeszy, który był na dwudniowym urlopie, powraca dziś do Berlina. Dziennik zapowiada, że w kołach oficjalnych niemieckich spodziewają się obecnie przeciągnięcia się rokowań paryskich jeszcze na jakieś dwa tygodnie. Z tego względu nie jest rzeczą wykluczoną, że jeden z rzeczoznawców niemieckich przybędzie raz jeszcze z Paryża do Berlina, aby porozumieć się z czynnikami rządowemi.

KRYZYS W DELEGACJI NIEMIECKIEJ

BERLIN. (PAT). Wbrew kategorycznym zaprzeczeniom, dymisja drugiego głównego rzeczoznawcy niemieckiego na konferencji paryskiej dyr. Voeglera stała się faktem dokonanym. Dzienniki popołudniowe przyniosły o tem wiadomość półoficjalnie, zapowiadając, że następcą dyr. Voeglera zostanie mianowany dotychczasowy jego zastępca, członek prezydjum związku przemysłu niemieckiego, radca Kastl. Komunikaty półurzędowe oświadczają, że dyr. Voegler nie podał żadnego motywu swej dymisji. Wiadomość o tej dymisji omawiana jest bardzo żywo przez całą prasę berlińską jako wydarzenie sensacyjne. Prasa demokratyczna i socjalistyczna uważają tę dymisję za wynik nacisku, wywartego przez koła ciężkiego przemysłu niemieckiego na dyr. Voeglera.

Vossische Ztg. donosi, że ustąpienie dyr. Voeglera zostało zakomunikowane oficjalnie w Paryżu. Jako najważniejszy moment w obecnej sytuacji podnosi Vossische Ztg. to, że rokowania toczyć się będą dalej i nazywa to jedyną rzeczą pozytywną, jaką się da dziś powiedzieć o obecnym stanie konferencji paryskiej. Delegacja niemiecka z naciskiem żądać będzie przywrócenia głównie trzech zastrzeżeń, mianowicie: 1) obniżenia części raty niemieckiej, pozbawionej ochrony, do początkowo proponowanej przez delegację niemiecką wysokości 630 miljonów, 8) zniesienia kontroli nad kolejami, 3) przywrócenia klauzuli moratoryjnej.

Z CHIŃSKIEGO CHAOSU

WIEDEŃ. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Szanghaju: Oczekiwany oddawna konflikt między gen. Fengiem a gen. Czang-Kai-Szekiem stał się faktem dokonanym. Gen. Feng zapowiedział w manifeście swym jawne zwalczanie rządu nankińskiego, nazywając go dowi zachowały nielegalnym. W proklamacji do narodu chińskiego mianuje gen. Feng samego siebie komendantem armji północno - zachodniej, której zadaniem jest uratowanie Chin. Gen. Feng wystosował do obcych mocarstw wezwanie, by w stosunku do jego walk przeciwko nielegalnemu rządowi zachowały się neutralnie.

WYSTĘP HAKATYSTY

GDAŃSK. (PAT). Z Hamburga donoszą, że otwarto tam w dniu dzisiejszym wędrowną wystawę gdańską, która potrwa do 16 czerwca. Z okazji tego otwarcia urządzono manifestację na rzecz wschodnich prowincyj niemieckich w czasie której przemówił red. Kayser na temat „Nowe niebezpieczeństwo na niemieckim wschodzie". Mówca oświadczył m. in., że granice, wykreślone na wschodzie, są nienaturalne i nie mogą być trwałe. co do czego zarówno Niemcy, jak i Polacy, zdaniem jego, są zgodni. Polska przeprowadziła w uzyskanych dla siebie obszarach gruntowną reformę rolną, wyrzucając miljon Niemców i sprowadzając na ich miejsce 3 milj. Polaków. Ludność Prus Wschodnich, zwłaszcza na południu, wykazuje duży procent mazurów, których Polska usiłuje pozyskać dla siebie. Poza tem prowincjom wschodnim grozi niebezpieczeństwo dalsze z powodu wielkiej emigracji tamtejszej ludności do miast przemysłowych na zachodzie Niemiec. Przemówienie swe zakończył prelegent wezwaniem Niemców do nieograniczania się tylko do żądania zwrotu utraconych obszarów, lecz do popierania niemieckiej ludności kresowej na wschodzie przez cały naród niemiecki.

KATASTROFA GÓRNICZA

KATOWICE, (PAT). 21 b. m. popołudniu w kopalni **Brady I w Łaziskach** Górnych na pokładzie górnym w jednym z **oddziałów oberwała się ściana węglowa zasypując 2 górników Mikołaja Woźniakowskiego i Franciszka Nieradzika.** W wyniku wszczętej niezwłocznie akcji ratowniczej wydobyto już tylko zwłoki tragicznie zmarłych górników. Na miejsce wypadku przybył niezwłocznie przedstawiciel urzędu górniczego, który prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

P. PREZYDENT W WIELKOPOLSCE

W dalszej podróży p. Prezydenta po Wielkopolsce samochód Jego zatrzymał się w Miejskiej Górce i tu przemawiał dyrektor cukrowni p. Drzewiecki, kończąc okrzykiem na cześć Głowy Państwa. Podobną entuzjastyczną owację zgotowała ludność Miejskiej Górki, gdzie p. Prezydenta powitał burmistrz miasta. P. Prezydent przeszedł przed frontem zgromadzonych organizacyj i przy dźwiękach hymnu narodowego wśród owacyjnych manifestacyj odjechał w dalszą drogę. O godz. 12.30 przybył p. Prezydent do wioski Chojno. Po powitaniu p. Prezydent był podejmowany przez gospodarza p. Pernaka, poczem zwiedził miejscowe gospodarstwa. Od Chojna towarzyszył p. Prezydentowi prezes Kółek Rolniczych pow. Rawickiego. Około Słupni otoczyła p. Prezydenta banderja P. W., złożona z włościan. P. Prezydent przyjechał do wsi, gdzie był podejmowany przez gospodarza Kępa i przez ks. Wolskiego. Zwiedziwszy tamtejsze gospodarstwa p. Prezydent udał się do powiatowego miasta Rawicza, położonego o 2 klm. od granicy niemieckiej. Na rynku miasta oczekiwali p. Prezydenta przedstawiciele miejscowych władz, komendant garnizonu, komendant szkoły kadetów, przedstawiciele duchowieństwa, organizacyj społecznych, Rady Miejskiej i t. p. Należy podkreślić, że cały przejazd p. Prezydenta przez obszar powiatu rawickiego był jedną wielką manifestacją na cześć Dostojnego Gościa. O godz. 14 p. Prezydent przybył do majątku prezesa Kółek Rolniczych ppłk. Szczaniewskiego. Tu odbyło się śniadanie w którem wzięli udział prócz p. Prezydenta i domowników Minister Niezabytowski, wicewojewoda Gronziewicz i prezes Pluciński kół Towarzystwa Kółek Rolniczych.

oraz świta. Po śniadaniu i krótkim odpoczynku p. Prezydent zwiedził majątek, poczem udał się w dalszą drogę do Izbicy, gdzie zwiedził gospodarstwa włościan: Adamskiego i Szymankiewicza. Na stępnie p. Prezydent zatrzymał się w Bojanowie, witany gorąco przez ludność okolicznych wsi.

Na granicy m. Leszna otoczył auto p. Prezydenta szwadron 17 p. ułanów. W Lesznie wśród świstów syren fabrycznych, bicia dzwonów i gromkich okrzyków zgromadzonych tłumów p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej 55 p. p. i zgromadzonych organizacyj, poczem powitał Go burmistrz miasta. Z Leszna p. Prezydent udał się przez miasteczko Śmigiel do majątku Czacz, należącego do prezesa Wielkopolskiego Związku Ziemian p. Jana Żółtowskiego, który wydał na jego cześć obiad. Oprócz Dostojnego Gościa wzięli w nim udział: Minister Niezabytowski, prezes Rady Naczelnej organizacyj rolniczych Lubomirski, prezes W. T. K. R. Pluciński, dyr. dep. Min. Rolnictwa Królikowski, członkowie świty p. Prezydenta i liczne grono okolicznego ziemiaństwa. Po obiedzie p. Prezydent przyjął na posłuchaniu delegację włościan okolicznych kółek rolniczych, przysposobienia wojskowego i t. d. Po krótkim odpoczynku p. Prezydent żegnany przez właściciela majątku, odjechał o godz. 10.30 do Poznania. W dniu wczorajszym p. Prezydent pozostawał w Poznaniu. Dziś udaje się samochodem do Wrześni, gdzie zwiedzi okoliczne gospodarstwa i instytucje o charakterze rolniczym, wieczorem zaś wróci do Poznania. W niedzielę p. Prezydent pozostaje w Poznaniu i weźmie udział w wielkim zjeździe członków Kółek Rolniczych.

WYJAZD MIN. FILIPOWICZA

Wyjeżdżającego do kraju celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej Ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie p. Filipowicza żegnali: konsul jeneralny Rozwadowski, przedstawiciele Polonji i prasy, prezes miejscowego Sokoła Kresse i inni. W wygłoszonem przemówieniu p. Minister Filipowicz podkreślił znaczenie wystawy poznańskiej i rozwijającego się portu w Gdyni. Odjeżdżającego posła żegnał także chór polski, który wykonał szereg pieśni.

KONSUL ANGIELSKI W GDYNI

Przybył do Gdyni wice - konsul angielski dla Pomorza i wybrzeża z siedzibą w Bydgoszczy James Wining, który informował się szczegółowo o rozwoju portu Gdyni i miasta. W związku z tem przeniesiona zostanie prawdopodobnie siedziba konsula z Bydgoszczy do Gdyni. Konsul Wining mieszka w Polsce już od dłuższego czasu i włada dobrze językiem polskim.

INSPEKCJA WOJ. RACZKIEWICZA

W dniu 24 b. m. p. Wojewoda Wileński Władysław Raczkiewicz w towarzystwie wyższych urzędników udaje się na kilkudniową inspekcję powiatów: wileńskiego, dziśnieńskiego i postawskiego. Inspekcja p. Wojewody ma na celu dokładne zbadanie spraw związanych z akcją pomocy ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, oraz spraw sanitarno - porządkowych, aprowizacyjnych, drogowych, stosowania przepisów karno - administracyjnych i t. p.

NA PLACÓWKACH DYPLOMAT.

W Min. Spraw Zagr. powzięta została decyzja ograniczenia częstych przesunięć na placówkach konsularnych i dyplomatycznych ze względów prowadzonej obecnie oszczędnościowej polityki budżetowej. Przesunięcia stosowane będą tylko w wypadkach koniecznych.

WYDALENI ZE SŁUŻBY PAŃSTW.

Według danych Najwyższej Komisji Dyscyplinarnej przy Prezydjum Rady Ministrów w r. ub. wydalonych zostało ze służby państwowej za przekroczenia służbowe 149 urzędników.

OD WYDAWNICTWA

Z dniem dzisiejszym p. Bolesław Szczepkowski opuszcza naczelne kierownictwo dziennika „Polska", przenosząc się z powrotem do Poznania, gdzie wznawia założone przez siebie w ubiegłym roku „Słowo Poznańskie".

W lutym b. r. nastąpiła, jak wiadomo, fuzja „Słowa Poznańskiego" z „Polska", wydawnem poznańskiem. Obecnie wobec ustąpienia p. Bolesława Szczepkowskiego z kierownictwa naszego pisma, „Słowo Poznańskie" pojawi się ponownie, jako pismo niezależne, w dawnej szacie i pod dawnem kierunkiem.

P. Bolesław Szczepkowski położył znaczne zasługi przy założeniu dziennika „Polska". Jego to przedewszystkiem zasługą jest nadanie tego charakteru pismu, jaki posiada ono dzisiaj i jaki zjednał mu i jedna w dalszym ciągu coraz to nowe zastępy zwolenników oddanych całą duszą umiłowanej idei i pracy.

Wydawnictwo, dziękując p. Bolesławowi Szczepkowskiemu za włożony w piśmie trud, często ofiarny i pełen poświęcenia, życzy mu rzetelnego powodzenia i zadowolenia przy własnym warsztacie w umiłowanym Poznaniu.

Wydawnictwo „Polski"
Dom Prasy Katolickiej.

MAŁE PLAMKI NA SŁOŃCU P. W. K.

(Korespondencja własna „Polski")

Iżby nas nikt nie posądził, że chcemy wszystko chwalić, cokolwiek widzieliśmy na Wystawie, postanowiliśmy przedtem, zanim przystąpimy do systematycznego opisywania poszczególnych działów wystawowych, ujętych w jeden syntetyczny obraz, zająć się nieco małemi plamkami na słońcu Wystawy. Plamek tych jest wprawdzie niewiele, ale zawsze są. I lepiej jest, jeśli się je wytknie zawczasu, aniżeli gdyby się miało o nich mówić potem, kiedy wogóle nie byłyby już aktualne, a samo rozważanie o nich byłoby przysłowiową musztardą po obiedzie.

Przedewszystkiem tedy trzeba zaznaczyć z naciskiem, że Powszechna Wystawa Krajowa dla przeciętnego zwiedzającego może nastręczyć dużo kłopotu, jeśliby chciał zwiedzać Wystawę wedle tego, co jego zaciekawia, a nie wedle tego, jak go nogi wiodą. Trudno wymagać od każdego, ażeby zaopatrzony był w plany, katalogi, wykresy, mapy, przewodniki i t. p. Przeważnie tłum idzie przed siebie i rozgląda się za tem, co go najbardziej jest w stanie zaciekawić, zająć uwagę. I oto pod tym względem na Powszechnej Wystawie Krajowej dostrzegamy dosyć znaczne zaniedbania, o których musimy chociażby w paru słowach napisać.

Tak tedy brakuje na wszystkich przejściach, przechodach, narożnikach, węgłach, ważniejszych punktach, planów sytuacyjnych, mapek orjentacyjnych. Dalej brakuje na ważniejszych punktach takich samych strzałek, wskazujących na ważniejsze pawilony na Wystawie. — Daremnie trudzi się i biedzi ten i ów, nie mając pod ręką przewodnika i nie widząc nikogo, ktoby go mógł poinformować, ażeby trafić w miejsce, które go najbardziej interesuje. Błąka się tedy w różne strony, traci niekiedy czas, no i klnie może pocichu, winując Bogu ducha winnych ludzi, że nie pamiętali o ułatwieniu mu zwiedzania Wystawy.

Przewodniki przewodnikami, katalogi katalogami, a orjentowanie się na terenach wystawowych winno być ułatwione do najdalszych granic. Tak zresztą jest zazwyczaj wszędzie na wszystkich wystawach. Tak zapewne jest i w Sewilli dzisiaj i w Barcelonie. Tak było niezawodnie w Wembley. Dlaczego miałoby być inaczej w Poznaniu?

Na wystawie wszyscy obracać się winni, jakgdyby byli z nią całkowicie obznajmieni. Nie można tracić czasu nadaremno. Czas na Wystawie stracony, jest szkodą niepowetowaną dla zwiedzającego. Gdyby każdemu przy wejściu wręczano do ręki przewodnik jakiś, katalog, byłaby inna sprawa. Rzecz jednak przedstawia się zgoła inaczej. Zwiedzający skazany jest na własną przemyślność i zmysł orjentacyjny. Nie każdy zaś pamięta o tem, ażeby zaopatrzyć się w przewodniki i katalogi. Stąd zbyteczna mitręga i strata czasu, stąd wyrzekania na owe małe plamki na słońcu wystawowem, plamki, które trzeba wytknąć, ażeby coprędzej były usunięte.

Zdaniem naszem każdy z terenów winien zawierać na wszystkich przejściach plany sytuacyjne. Pozatem winny być w różnych punktach plany sytuacyjne ogólne Wystawy. Ważniejsze pawilony winny wystawić strzałki i planiki sytuacyjne własnym kosztem, boć to przecież ani wydatek nie wielki, ani zachodu wiele, a pożytek z tego oczywisty i potrzeba wielka. To uważamy za warunek konieczny, iżby nie było sarkań niepotrzebnych i żeby wszyscy, którzy zwiedzają Wystawę, wyjechali z Poznania zadowoleni i naprawdę mający to przekonanie, że zwiedzili to, co ich najbardziej zainteresowało.

Inną taką ciemną plamką na słońcu wystawowem są ceny biletów. Znajdujemy, że ceny wejściowe stanowczo są za drogie. Gdyby to były zwyczajne sobie Targi Poznańskie, inna sprawa. Wówczas cena biletu wejściowego 4 złote, nie byłaby za wysoka. Ale z uwagi na to, że chodzi tutaj o Powszechną Wystawę Krajową, cena wejściowego jest stanowczo za wysoka. Niepodobieństwem jest bowiem zwiedzić Wystawę za jedną bytnością. Trzeba być conajmniej trzy — cztery razy, ażeby pobieżnie chociaż obejrzeć wszystko. Cena tedy wejściowego wyniesie nie 4 złote, ale trzy — cztery razy tyle, co jest stanowczo za drogo. Bilety abonamentowe są także w tym samym stosunku i z tych samych powodów, o których wyżej, za wysokie.

A oto jeszcze jedna sprawa. Koszta mieszkaniowe w Poznaniu. Znajdujemy, że ceny za pokój w hotelach są wyznaczone w sposób niebywały. Hotel Polonia, który nie grzeszy, ani luksusem, ani nawet zbytniemi wygodami, jest tak słony, że w porównaniu z nim najdroższe hotele nietylko w Warszawie, ale bodaj w całej Europie, są wyjątkowo tanie. Tak samo dzieje się w innych hotelach. Tak samo za wysokie są ceny za pokoje wynajmowane prywatnie. Ten szczegół winien być bardzo troskliwie przez powołane czynniki zbadany i plamki w tej dziedzinie na słońcu wystawowem starannie wywabione.

Jeśli mówimy o tych rzeczach, czynimy to jedynie w tym celu, ażeby zawczasu przyczynić się do naprawienia niektórych błędów lub niedopatrzeń, zanim wytworzy się dokoła nich burza protestów i krzyków. Bo niewątpliwie wywołać to wszystko, o czem mówimy wyżej, może krzyki i protesty, co jest ani potrzebne, ani żadnego nikomu pożytku nie przynoszące. Zdajemy sobie sprawę, że rzeczy te dadzą się naprawić zawczasu, zanim na Powszechną Wystawę Krajową rozpoczną się prawdziwe pielgrzymki z całej Polski. I w tym też celu nawołujemy do naprawy błędów, które są zgoła niepotrzebnemi plamkami na jasnem słońcu Wystawy.

N. N.

OŚWIADCZENIE KS. OKONIA

Redakcja Polski otrzymała od posła, ze Stron. Chłopskiego, ks. Eug. Okonia, przebywa od roku na pokucie Kościelnej w Dukli, pisze tej treści:

Niniejszem oświadczam, że z miłości Pana Boga, oraz z przywiązania, wierności i posłuszeństwa dla św. Katolickiego Kościoła potępiam wszystkie swoje czyny, któremi przez szereg lat dawałem zgorszenie, przepraszam za nie wszystkich, a szczególnie moją władzę duchowną, względem której swem nieposłuszeństwem bardzo zawiniłem i przyrzekam, że będę Jej zawsze uległym i będę się starał dalszem swojem prawdziwie kapłańskiem życiem naprawić zło, które sprawiłem.

Ks. Eugenjusz Okoń.

Dukla, dnia 21 maja 1929 r.

W OJCZYŹNIE PARLAMENTARYZMU

KAMPANJA WYBORCZA W ANGLJI

Wybory angielskie różnią się oczywiście bardzo od polskich choćby dlatego, że przeprowadzane są na podstawie odmiennej ordynacji wyborczej. Ale odmienne są też angielskie zwyczaje wyborcze, odmienne zwłaszcza od tych, które w marcu ubiegłego roku stosowano w Polsce.

Okręgów wyborczych jest 615, żadna jednak partja nie wystawi tylu kandydatów. Najsilniejsze stronnictwo konserwatywne wystawia niespełna 600 kandydatów. Tłumaczy się to tem, że koszta agitacji dość znaczne, a partje muszą je oczywiście pokrywać z własnych funduszów. To też żadne stronnictwo nie chce robić niepotrzebnych wydatków w tych okręgach, w których nie ma szans zwycięstwa. Ale jest jeszcze jedna przyczyna. Zdarza się, że stronnictwo rządzące nie wystawia swej kandydatury w okręgu, w którym kandyduje wybitny, szczególnie zasłużony i szanowany pracownik. Tak np. obecnie premjer Baldwin wezwał konserwatystów, aby nie wystawiali swego kandydata w okręgu, w którym ma kandydować sir Simon ze stronnictwa liberalnego. Kiedy się doczekamy w Polsce takich czasów, że np. poseł Sanojca ustąpi w swym okręgu miejsca np. Romanowi Dmowskiemu?

Nie potrzeba też dodawać, że stronnictwo rządowe nie nadużywa dla siebie radja. Także liberali i socjaliści będą mogli wygłaszać mowy wyborcze przez radjo. Zrozumiałem jest też, że policja nie będzie stawać po stronie żadnego z kandydatów i nigdzie nie będzie tolerować rozbijania wieców. Takie wypadki zresztą w Anglji może się nigdzie nie zdarzą nietylko dla tego, że coraz więcej stronnictwa posługują się ulotkami, plakatami, filmami i t. p., lecz dlatego, że przeciwnicy w Anglji zawsze traktują się bardzo grzecznie. Jest zwyczajem, że po mowie kandydata jego przeciwnik swą mowę zwalczającą jego tezy zaczyna od słów: Mój szanowny przeciwnik...

Zebrania są zazwyczaj niezbyt masowe, za to odbywa się ich bardzo wiele w różnych klubach, stowarzyszeniach, hotelach i t. p. Właściwa kampanja wyborcza trwa dość krótko, ale partje przygotowują się do niej przez kilka poprzednich miesięcy. Już w ubiegłym roku było w Anglji wiadomem, że wybory odbędą się na wiosnę 1929 r. To też już w poprzednim roku każda partja gotowała się do walki, choć parlament obradował aż do maja b. r. Głosowanie wyznaczono na 30 maja. Tak więc Anglicy zaledwie parę tygodni będą bez parlamentu.

Ogólnie wiadomo, że więcej na świecie jest kobiet, niż mężczyzn, ale, niktby nie pomyślał, że w Anglji, wobec ostatnio przyznanego prawa wyborczego kobietom, będzie ich tak przygniatająca większość, jak to już dzisiaj ze spisów list wyborców stwierdzić można.

Na 127 okręgów wyborczych w 113 przeważają kobiety i to w dość pokaźnych liczbach.

Jedynie tylko z 14 okręgów więcej będzie wyborców, niż wyborczyń, ale większość ta nie przekracza stu osób.

Jedynym wyjątkiem jest tylko okręg City of London, gdzie mieszkają przeważnie ludzie interesu i gdzie większość męska wyborców wynosi 3.923 głosy.

Rekord w tym względzie trzyma okręg hrabstwa Abournemouth, gdzie na 41.458 głosów żeńskich jest tylko 25.374 głosów męskich, czyli większość wyborczyń wynosi 16.074 głosów.

W trzech londyńskich okręgach, mianowicie: Hampstead, Marylebone i Saint-George-Westminster większość wyborczyń wynosi 15.701, 15.607 i 11.922 gł.

Na podstawie dotychczasowych list wyborczych obliczają, że większość wyborczyń — kobiet nad mężczyznami — wyborcami dochodzi w Anglji do 3 milj. głosów.

Nie mylą się więc politycy z Baldwinem na czele, że kto będzie miał wpływ decydujący na kobiety angielskie, tęn zwycięży w każdych wyborach na terenie Anglji.

GŁOSY I ODGŁOSY

KIEDY UWIERZĄ?

W czasopiśmie berlińskiem **Die Hilfe** zapoczątkowana została dyskusja na temat stosunków polsko - niemieckich, w której zabrali głos i wybitni politycy z obu stron. Pisze o tem p. BK. w **Kurjerze Warszawskim**, przytaczając takie ustępy.

Oto p. von Oertzen, poseł demokratyczny mówi:

— Korytarz, z czysto gospodarczego punktu widzenia, nie jest ani dla Niemiec tak nieznośny, jak się to często utrzymuje, ani dla Polski tak życiowo niezbędny, jak się to mówi w Warszawie. Między Anglją a Irlandją leży szerszy „korytarz" morza irlandzkiego, Czechosłowacja zaś oddycha bez bezpośredniego dostępu do morza zdrowo i trwale. Ale tu idzie o rzeczy masowo - psychologiczne, wobec których zimny namysł nie ma znaczenia.

Tak stwierdziwszy ogromną przewagę momentów czysto uczuciowych, nie znoszących „zimnego namysłu", autor mimo to spodziewa się wiele od „gotowości do dyskusji". Albowiem, jego zdaniem, sama wogóle możliwość dyskusji bez wyłączenia powyższego tematu stanowiłaby „olbrzymi postęp na drodze porozumienia między Niemcami a Polską".

Oto widzimy teraz w sformułowaniu niemieckiem cały problemat: ma się dyskutować, czyli wprowadzać czynnik racjonalny, ma się operować argumentami etnograficznemi, historycznemi, gospodarczemi, o których sam autor niemiecki zgóry i z godną uznania otwartością twierdzi, że w Niemczech nie będą poważnie wysłuchiwane (kaum ernsthafte Beachtung finden werden). Więc coby to było za widowisko?

Wyobraźmy sobie zresztą, że dobierzemy sobie w Warszawie i w Berlinie ludzi, umiejących rozmawiać chłodno o rzeczach politycznych. Cóż nam powiedzą na takiem „rendez-vous" Niemcy?

Sam inicjator dyskusji, redaktor Die Hilfe p. Erkellen oświadcza bez ogródek:

— Najważniejsza sprzeczność między Niemcami a Polską — to korytarz. Nigdy Niemcy nie pogodzą się z oddzieleniem Prus Wschodnich od Rzeszy Jest to cierń w ciele niemieckiem. Wcześniej lub później, musi to być rozwiązane.

A p. Minister Dietrich załatwia się krótko:

— Niemcy nie mogą uznać granic, ustanowionych w traktatach pokojowych.

I tak dalej. Istne błędne koło. Wobec tego p. BK. wnioskuje:

— Niemcy uwierzą w nieodwołalność wyroku historji dopiero wtedy, gdy zobaczą, że Polska na oPmorzu jest coraz silniejsza, coraz mocniej zagospodarowana, coraz bardziej związana ze swym losem państwa nadmorskiego, że umiała wyzyskać dostęp do morza, że słowem, mówić jej o utracie Pomorza, to mówić jej o wydarciu życia. Niemcy zmienią swe uczucia, zmienią na pewno, gdy ich oczy przyzwyczają się do widoku wielkich faktów dokonanych.

I oto jaki morał da się jedynie wyciągnąć z luźnej dyskusji polsko - niemieckiej, zainicjowanej przez t. zw. demokratów berlińskich.

SPRAWA B. MIN. CZECHOWICZA.

Gazeta Warszawska donosi:

— Trybunał Stanu na posiedzeniu gospodarczem w dn. 22 maja br. zajmował się skargą na decyzję p. sędziego sądu najwyższego, Zaleskiego w sprawie b. min. Czechowicza.

Przewodniczący Trybunału, pierwszy prezes sądu najwyższego, p. Leon Supiński, zreferował sprawę. Oskarżyciele ponowili swe żądania przesłuchania b. premjera, p. Bartla i b. ministra, p. Jurkiewicza, oraz dołączenia do aktów dodatkowych dokumentów.

Trybunał w składzie pp. Supińskiego, jako przewodniczącego, posła St. Thugutta i adw. A. Boguckiego, uznał decyzję p. sędziego Zaleskiego za słuszną i zażalenie oskarżycieli oddalił.

Prawdopodobnie w połowie czerwca należy się spodziewać rozprawy przed Trybunałem Stanu.

"POLSKA„

NIE SŁUŻY ŻADNEJ

PARTJI

STAWKA NA BIZANCJUM

Galicyjski organ „Russkoj Narodnoj Organizacji", „Russkij Gołos" w N-rze 38 z 19 maja r. b. umieścił wielki artykuł wstępny z racji przyjazdu przedstawiciela Fanaru, biskupa Aleksandra Zotosa.

Autor stara się wytłumaczyć, że przyjazd biskupa Zotosa jest w związku ze sporem, jaki się toczy między metropolją prawosławną warszawską, a władzą Cerkwi prawosławnej w Rosji. Twierdzi on, że od czasu, kiedy metropolita Sergjusz pogodził się z bolszewikami, między Fanarem, a Moskwą panują jaknajlepsze stosunki. Jak wiadomo bowiem, bawiący od początków rewolucji w Moskwie przedstawiciel patrjarchatu konstantynopolitańskiego w okresie walk patrjarchy Tichona z bolszewikami był po stronie komunistów. Jak wiemy, między arcybiskupem Sergjuszem, a głową Cerkwi prawosławnej w Polsce panują nadal ostre stosunki i dlatego do przyjazdu biskupa Zotosa należy przywiązywać poważne znaczenie. W drugiej części artykułu autor twierdzi, że wyklęcie d-ra Riczyńskiego było koniecznością i aktem samoobrony Cerkwi przed wrogiem wewnętrznym.

„Za Swobodu" z dnia 22 maja r. b. Nr. 132, przytoczywszy szereg ustępów powyższego artykułu, atakuje autora jego, oraz polityków z „Russkoj Narodnoj Organizacji" za ich taktykę polityczną oraz oświadczenia, twierdząc, że są one wodą na młyn wrogom Cerkwi prawosławnej, podając jako przykład dyskusję nad wspomnianym wyżej referatem posła Mackiewicza, gdzie miano powiedzieć: „że Cerkiew prawosławna nie zdała egzaminu". (KAP).

ANGLJA A MIEJSCA ŚWIĘTE

Od kilku miesięcy mówi się w kołach politycznych o akcji propagandowej posła Wedgwooda w Londynie i działacza żydowskiego Żabotyńskiego w Jerozolimie, celem urobienia miejscowej opinji publicznej w sprawie utworzenia z Palestyny siódmego dominjum brytyjskiego. Z punktu widzenia prawnego Anglja nie może przeprowadzić tego bez zgody państw, podpisujących pakt o Lidze Narodów, gdyż Palestyna nie jest kolonją angielską, a tylko krajem mandatowym. Wątpliwą zaś jest rzeczą, by państwa europejskie mogły łatwo zrezygnować ze swych praw do stanowienia o losie Ziemi Świętej.

Poseł Wedgwood tak rozumuje:

Polityka Anglji nie jest zawsze zgodna z deklaracją Balfoura, która przyznała Żydom prawo do utworzenia z Palestyny ich państwa narodowego. Działalność komisarza brytyjskiego często mija się z dążeniem sjonizmu do zrealizowania tego celu. W interesie Anglji jest pomóc do rozwoju tego kraju, co może nastąpić przez przyznanie mu tych uprawnień, które posiadają inne dominja Imperjum.

Z drugiej strony p. Żabotyński usiłuje wmówić w opinję publiczną, że tylko utworzenie z Palestyny dominjum może przyczynić się do polepszenia jej sytuacji politycznej i gospodarczej.

Zarówno akcja p. Wedgwooda, jak i p. Żabotyńskiego prowadzona jest w ścisłem porozumieniu z władzami angielskiemi, które pragną widocznie pozostać na stałe w Palestynie, aby prócz protektoratu nad Ziemią Świętą mieć także opiekę nad kanałem Suezkim i drogami na dalszy Wschód. (KAP).

KONGRES EUCHARYSTYCZNY

W dniach, 27, 28, 29 i 30 maja r. b.— jak już informowaliśmy — odbędzie się w Toruniu Kongres Eucharystyczny diecezji Chełmskiej z udziałem szeregu XX. Biskupów.

Komitet organizacyjny powiadamia, że: 1) Zgłoszenia osób z prowincji o noclegi jużto w domach prywatnych, jużto w kwaterze majowej należy bezzwłocznie wysłać pod adresem przewodniczącego sekcji kwaterunkowej, p. sekr. Buntkowskiego w Toruniu: Magistrat, pokój Nr. 31, lub ul. Król. Jadwigi Nr. 1, do dnia 24-go b. m. 2) Zgłoszenia delegacyj o udział w procesji Bożego Ciała należy wysyłać pod adresem przewodniczącego sekcji administracyjnej, p. radcy Makowskiego w Toruniu, ul. Szeroka Nr. 2. (KAP).

O POPIERANIE DOBREJ PRASY

Patrjarcha wenecki w liście pasterskim do duchowieństwa i wiernych swej diecezji zwrócił uwagę, że złoty jubileusz kapłaństwa Ojca św. winien być uczczony w sposób, jakiegoby najbardziej pragnął sam Jubilat. Pius XI zawsze podkreślał konieczność rozpowszechniania i popierania przez współpracę prasy katolickiej. Ta właśnie troska o prasę jest szczególnie droga ojcowskiemu sercu Papieża. Dlatego obok modlitwy na intencję Ojca św. popieranie prasy katolickiej winno stać się przedmiotem specjalnej uwagi. Patrjarcha zawiadamia o ustanowieniu „dnia prasy". „Akcja katolcka w naszym kraju li może być lepiej prowadzona, niż pod hasłem: Troszczcie się o lekturę katolicką; czytajcie pisma katolickie, miesięczniki i książki i postępujcie według zasady: Precz z pismami, zatruwającemi ducha i serca rodzin katolickich!". (KAP).

NIEPOWODZENIA KOMUNISTÓW

W miasteczku Laumes na Rivierze francuskiej komuniści w nocy na 1-szy maja, pragnąc zrobić niespodziankę mieszkańcom miasta, a w szczególności miejscowemu duchowieństwu, wdarli się na szczyt wieży kościelnej i na najwyższym jej punkcie zawiesili ogromny czerwony sztandar.

Niespodzianka jednak się nie udała, gdyż po odejściu komunistów, tej samej nocy wszedł na wieżę wikarjusz miejscowy, ks. Bourgeon, uzbrojony w pędzel i kociołek z farbą i na czerwonym sztandarze z obydwu stron odmalował wielki biały krzyż.

Flaga ta powiewa do dzisiaj na wieży kościoła w Laumes, a komuniści czekają znowu okazji, by której nocy zdjąć ją z powrotem ze szczytu.

DZIAŁALNOŚĆ OO. KAPUCYNÓW

Statystyka Zakonu w roku czterechsetnego jubileuszu istnienia (stan z 31 grudnia 1928) zawiera następujące dane: W 54 prowincjach i komisarjatach zakon posiada obecnie 11,405 członków. W pracy misyjnej zakon bierze b. czynny udział. W 47 okręgach misyjnych 1.206 misjonarzy, w czem 833 księży, obsługuje 1,6 miljona katolików. Liczba niekatolików, przeważnie pogan i mahometan, na terenach misyjnych, powierzonych kapucynom, wynosi 105 miljonów. (KAP).

A. C. CADME

KINO I FILM

TREŚĆ KINOWA.

Ryzykując próbę zagadnienia, któreby można zatytułować: „treść artystyczna filmu", dobrze będzie podzielić kwestję na dwoje. Oddzielić mianowicie sam materjał, tworzywo, z którego treść filmowa powstaje od ostatecznie już gotowego utworu artystycznego X-ej Muzy.

Przy rozpatrywaniu tych spraw, zwłaszcza pierwszej z nich, dobrze będzie posługiwać się słowem „fotogeniczność" i „fotogeniczny", oczywiście w jego znaczeniu właściwem. Za właściwe znaczenie tego słowa należy uważać cechę, zresztą bierną, podatności do efektów kinowych. Np. dłoń ludzka jest bardzo fotogeniczna, ma wielkie zalety, jeśli idzie o podatność do wywoływania efektów wizualnych. Tem się tłumaczy zjawisko, że wielu reżyserów chętnie się posługuje ręką, jako materjałem do tworzenia artystycznej treści kinowej. Twarz ludzka jest już o wiele mniej fotogeniczna. Przy okazji warto zauważyć, że jednym z manowców, na jakie zeszedł film współczesny jest nadmierne posiłkowanie się mimiką aktora, jako efektem artystycznym. Jest to idea fałszywa w założeniu i chybiona w rezultacie. Twarz ludzka i mimika aktora może być tylko materjałem do budowania efektu, nigdy zaś jego formą skończoną. Może, i to w szczególnych wypadkach — mianowicie wtedy, kiedy wyraża jakiś specjalny typ — być fotogeniczna. Fotogeniczność jest cechą bierną, nie czynną. Tymczasem, każąc aktorowi wygrywać efekty w kinie daje jej się rolę czynną. Nic więc dziwnego, że takie odwrócenie porządku rzeczy musi chybić celu.

Doskonałym tego przykładem są filmy z Wegenerem i Janningsem. Wegener ma twarz w najwyższym stopniu fotogeniczną. Prócz tego jest świetnym aktorem. Otóż w tych wszystkich filmach, w których jego twarz ma rolę bierną, jego zdolności aktorskie nie mają pola do popisu, ale za to efektem mają być niesamowite, małpie rysy bohatera (np. Golem), w tych wszystkich filmach Wegener robi wrażenie nadzwyczaj silne. W tych filmach Wegener nie gra. On tylko pokazuje twarz bohatera, twarz z piekła rodem, która właśnie taka, zgodnie z założeniem scenarjusza ma być. W innych natomiast filmach z tym aktorem, gdzie on wprawdzie świetnie gra, ale nie ma żadnego efektu, specjalnie polegającego na zestawieniu tej twarzy z okolicznościami, ten doskonały aktor, mimo swej nadzwyczajnej gry wcale nie robi wrażenia. Przypominam sobie jeden z banalnych filmów niemieckich, w których Wegener gra rolę oficera pruskiego. Gra ją doskonale, nad wszelki opis świetnie, a jednak film mija bez wrażenia. Jest bowem osnuty na psychologicznych przeżyciach tego oficera. Te przeżycia, bardzo tragiczne, nudzą nas razem z całą wyborną grą tego aktora. Tymczasem, gdyby autor scenarjusza pokazał nam jedną tylko scenę, opartą na efekcie, jaki wywołuje ta potworna twarz w odpowiednich okolicznościach, naprzykład, pokazał nam scenę jakiejś dzikiej brutalności, sylwetkę uderzonej przez żołdaka kobiety, a później twarz Wegenera, dziką niesamowitą twarz goryla, efekt byłby prawdziwie potężny. To samo da się zaobserwować na filmach z Janningsem, jednym z najlepszych aktorów świata. W dziesiątkach filmów aktor ten i jego gra genjalna nie robią wrażenia zupełnie. W „Variété" zaś np. gdzie cały szereg efektów, prawdziwie wielkich wywołany jest zupełnie innemi środkami, aktor ten jest poprostu wstrząsający. Mimo, że rola jego twarzy ograniczona tylko do zaznaczania ślepej, brutalnej namiętności, jest raczej bierna.

Aktor w kinie jest rekwizytem. Niczem więcej.

Rozważając kwestję tworzywa i treści, można ogólnie powiedzieć tak: tworzywem, mniej więcej fotogenicznem może się stać cała widzialna, otaczająca nas rzeczywistość. Treścią zaś kinową może być tylko przerobione, „zaaranżowane" przez reżysera tworzywo. Gotowej treści kinowej gotowych efektów artystycznych w naturze ani człowieku niema.

Już Irzykowski wykazał, że „natura niezaaranżowana" nie ma, jako efekt kinowy żadnej wartości. Krajobrazy wszelkiego rodzaju, jako efekt kinowy są nudne, jeżeli nas bawią, to tylko z innych (np. turystycznych) względów. Natomiast natura specjalnie przez reżysera zaaranżowana, wywierać może wrażenie bardzo silne. Irzykowski przytacza bardzo trafnie przykład owych rozkołysanych burzą wierzchołków drzew, jakie Gance pokazuje w „Nędznikach" w związku ze sceną burzy w duszy bohatera. Deszcz, jako widok może być ciekawy, ale sam ten widok nie wzruszy nas ani trochę. Tymczasem, np. jednostajne krople wody, spadające na parapet okienka, za którem siedzi więzień mają swój specjalny i nawet silny wyraz.

Tak samo ma się sprawa z twarzą aktora, procesem psychologicznym, naturą „martwą" i t. p. Wszystko to może być mniej lub więcej wdzięcznym materjałem do efektów. Samo w sobie, nieopracowane przez reżysera nudzi, nieraz rozpaczliwie.

O aktorze i mimice mówiliśmy już wyżej. W kinie są one tylko rekwizytami.

Tak samo proces psychologiczny, sam przez się nie jest w kinie efektem artystycznym. Efekt kinowy, to efekt wizualny. Tymczasem proces psychologiczny może być tylko wyrażany, markowany, za pośrednictwem innych pomocniczych środków. Dlatego sam proces psychologiczny, pomyślany, jako efekt sam przez się jest w kinie niedorzecznością.

Nie jest nią natomiast proces psychologiczny aranżowany do budowania efektów. „Wschód Słońca jest tego kapitalnym przykładem. Jest to film nawskroś psychologiczny. I gdyby proces duchowy bohatera użyty został, jako efekt, film ten byłby jedną więcej tandetą na rynku. Murnau jednak efekty zbudował zgoła na czem innem. Przeżycia duchowe męża posłużyły mu tylko za materjał do wzmocnienia tych efektów, do osnucia fabuły, do podniesienia napięcia dramatycznego. Nie widzieliśmy tam gry mimicznej, odsłaniającej nam niby te przeżycia. Widzieliśmy tam fakty, z których tylko dowiadywaliśmy się o nich. I oto efekty Murnaua wstrząsały nami, a proces psychologiczny bohatera wzruszył nas. Oczywiście na filmie, w którym dwoje ludzi stoi godzinami naprzeciwko siebie, porusza wargami, przewraca białkami, marszczy się i t. d. widz nudzi się śmiertelnie i całą psychologię posyła do licha.

To samo dotyczy t. zw. martwej natury. Naprzykład napisy w kinie są prawdziwą plagą, mogącą najcierpliwszego człowieka doprowadzić do rozpaczy. Tymczasem Murnau w Fauście robi z napisu pierwszorzędny efekt kinowy. Mianowicie po owym słynnym pojedynku ktoś tam krzyczy w zaułku „Morderstwo!" Murnau pokazuje nam ten zaułek. Na jego końcu, gdzieś już w ciemnych zakamarkach, zjawia się błyszczący napis „Mord!" i poczyna zbliżać ku widzowi z przerażającą szybkością, rosnąc w oczach, jak jakiś straszliwy, bezgłośny krzyk. (Kilkudziesięciu drobnego kalibru reżyserów naśladowało później ten efekt z rozbrajającą bezceremonjalnością).

Konkretyzując, powtarzamy: wszystko może się stać materjałem do treści kinowej, jednak gotowych efektów kinowych niema nigdzie. Treść kinowa, to przedewszystkiem inwencja twórcza scenarzysty i reżysera.

SZKOLNICTWO POLSKIE W NIEMCZECH

Ilu Polaków, obywateli niemieckich, mieszka w granicach państwa Niemieckiego, trudno oznaczyć dokładnie, gdyż statystyka narodowościowa w Niemczech nietylko zmniejsza w sposób skandaliczny liczbę ludności polskiej, ale różniczkuje ją celowo na cztery grupy: Polaków, Mazurów, dwujęzycznych z językiem niemieckim i polskim i z językiem niemieckim i... mazurskim, jakby narzecze mazurskie nie było dla każdego Polaka zrozumiałą odmianą naszego języka. — Nadto zapominać nie wolno, że tylu, a tylu Polaków przy spisach ludności ulega terrorowi moralnemu lub fizycznemu i podaje się za Niemców.

Według tej sławetnej statystyki z r. 1925 mieszkało:

w Prusiech Wschodnich	—	103,074
w Prusiech Zachodnich	—	12,903
w Poznańskiem	—	14,948
na Śląsku Opolskim	—	528,243
na Śląsku Środkowym	—	4,192
w Westfalii	—	21,154
Ogółem:		784,514

Pod Prusami zachodniemi rozumieć należy rejencję Kwidzyńską na prawym brzegu Wisły, a pod Poznańskiem pozostawione przy Germanji i miasta Piłę, Skwierzynę, Babimost, Międzyrzecz i Wschowę, **które li tylko dla podtrzymywania ducha odwetowego tworzą osobną** prowincję „poznańską" bez Poznania.

Statystyka ta pomija znaczną liczbę Polaków berlińskich, tudzież zamieszkałych w Hamburgu, Lipsku, Szczecinie i innych miastach. Nie licząc ani ich, ani polskich robotników sezonowych i obywateli polskich otrzymamy wyżej podaną cyfrę, nie zgodną wszakże z rzeczywistym stanem rzeczy. Zbliżymy się do prawdy, powiększając ją o jedną trzecią.

Gdyby dać wiarę ostatniej statystyce niemieckiej, musielibyśmy stwierdzić olbrzymi sukces germanizacji na tych historycznie i etnograficznie polskich ziemiach, gdyż według tego źródła na Warmji i Mazurach spis z r. 1910 wykazał 47,3 procent ludności polskiej, a w roku 1925 tylko około 17 procent. Na Śląsku Opolskim zaś w r. 1910 było 52,69 proc. ludności polskiej, w r. 1925 — tylko 40,07 procent. Chociaż szalony napór germanizacji, kolonizacja niemiecka, terror i gadzinowe fundusze wydają rezultaty i liczba Polaków zmniejsza się tam niewątpliwie, jednak germanizacja nie postępuje w tem tempie, jak to przedstawia spis ludności z r. 1925. Okazuje się to między innemi z tego faktu znamiennego, że przy tym spisie landrat (starosta) w Olsztynie oświadczył ludziom, rozdającym listy: „Trzeba w tym wypadku ignorować istnienie języka polskiego, a jako język ludności polskiej podać narzecze warmijskie (!?) t. j. ermlaendisch, bo nie jest to w istocie ani język mazurski (!?), ani polski (!), ani niemiecki". Wymyślono tedy oprócz dawniej już istniejącego w statystyce niemieckiej języka mazurskiego jeszcze inny język: warmijski. Dzięki temu liczba Polaków w Niemczech zmniejsza się bardzo szybko.

Najpotężniejszem narzędziem rzeczywistej germanizacji, której śladem idzie protestantyzm, jest szkoła.

Według oficjalnej statystyki szkolnej Prus z r. 1924 było w rejencji Olsztyńskiej 51.000 dzieci niemieckich i 50.000 dzieci mówiących w domu po polsku w szkołach ludowych (z czego wbrew statystyce ludnościowej widać jak silnym jest tam żywioł polski). Pewien nauczyciel stwierdza w oficjalnym organie szkolnym dla Prus Wschodnich, że połowa dzieci warmijskich i mazurskich, wchodząc do szkoły, nie umie ani słowa po niemiecku. Tak samo jest na Śląsku Opolskim.

A jak przedstawia się szkolnictwo polskie w tych stronach?

Na Powiślu kwidzyńskiem, w czasie plebiscytu w r. 1920 zapoczątkowano naukę języka polskiego w 92 szkołach, dziś pozornie istnieje nauka ta tylko w kilku szkołach, a w rzeczy samej nie istnieje wcale, bo Niemcy zamienili ją albo w parodję, albo w narzędzie germanizacji.

Jak się ta nauka odbywa to istne curiosum. P. J. Kurnatowski opowiada w oficjalnej publikacji: „Polacy w Niemczech", że polskie towarzystwo szkolne nie ma prawa kwestjonowania kompetencji nauczyciela w nauce polskiego języka. Z 18 takich nauczycieli na Powiślu 16 jest osławionych jako notoryczni germanizatorzy i polakożercy. Uczą oni po polsku w ten sposób, że mówią po niemiecku, a dzieci mają odpowiadać po polsku. Zresztą tygodniami, miesiącami z lada fikcyjnego powodu nie odbywają się wogóle żadne lekcję polskie. I to jeszcze lepiej, gdyż, o ile się odbywają, nauczyciele zohydzają w tym czasie wszystko, co polskie, i odstręczają dzieci od nauki ojczystego języka, odstręczają opornych trzciną...

„W r. 1924 — czytamy w tej publikacji rządowej — **nauczycielka Polka, panna Ciechanowska** została tam (na Powiślu) **zamordowana w biały dzień.** Osoby, które brały udział w powstaniu śląskiem, aresztowano i skazano w Opolu na wysokie kary. Jeśli mieszkały na ziemi polskiej, ściągnięto je podstępem, za pomocą telegramów i t. p. w Opolskie i wtrącono do więzienia. Organizacje wojskowe, policja, sądy i opinja publiczna współpracują zgodnie w ściganiu Polaków.

Nauczyciele języka polskiego rekrutują się często z członków organizacyj nacjonalistycznych, które, rzecz nie do wiary! **„uprawiają kult pogański, starych bogów germańskich; wzywają Thornów, Wotanów i t. d., jako symbole wyższości rasy germańskiej, w celu krzewienia idei podboju świata przez rasę germańską i nienawiści do obcych, a zwłaszcza nienawiści i pogardy do słowian, do Polaków"** (patrz publikacja rządowa: „Polacy w Niemczech").

* * *

Konstytucja Wajmarska (artykuł 113) zabrania uszczuplania praw przysługujących mniejszościom narodowym w Państwie, gwarantuje im używanie języka ojczystego w szkole, administracji i t. d. Ale w praktyce jest to oczywiście świstkiem papieru.

Obecnie pruskie ministerjum wydało dla zamydlenia oczu zagranicy ustawę szkolną dla mniejszości pozornie bardzo liberalną, lecz jest to znów cyniczny szwindel, bo jednocześnie na Śląsku Opolskim terroryzowano w najbrutalniejszy sposób rodziców polskich przed zapisywaniem dzieci do szkół polskich. A powtóre nie dopuszczono z Polski wyznaczonych i uprawnionych do tego nauczycieli - Polaków.

Szkoły polskie w Niemczech uważają Niemcy za... „prowokację". Jakoż urządzają się oni tak, że do tej chwili, a więc w miesiąc po rozpoczęciu roku szkolnego, szkoły dla mniejszości polskiej, przewidziane w nowej ustawie pruskiej, nie są czynne w wielu miejscowościach. A to z tego prostego powodu, że władze niemieckie biurokratycznemi szykanami zamknęły polskim nauczycielom drogę do tych szkół.

Zresztą gotują one tym Polakom tak miły pobyt w granicach Państwa Niemieckiego, żeby ich skłonić do jaknajszybszego opuszczenia państwa bojaźni Bożej. Ze zwykłem niemieckiem wylaniem zdradza to berliska: Die Grenzmark" w artykule: „Baczność na polskich nauczycieli!", tak pisząc: Będziemy działalność nauczycieli polskich mieć bacznie na oku, bo ci nasłani nam panowie niewątpliwie myślą o propagandzie w duchu swego towarzystwa Kresów Zachodnich, a nic o nauce. Niemcy nie będą bezczynni wobec tej prowokacji (!!) ze strony polskiej".

P. Stresemann i inni mogą przechwalać się przed Europą ową liberalną ustawą szkolną, ale w Polsce nie znajdzie chyba wielu tak naiwnych, którzyby brali to za dobrą monetę i uwierzyli, że Prusacy pozwolą na rzetelną naukę języka polskiego w szkołach dla mniejszości polskiej.

Obliczono, że Państwo Polskie robi dla dzieci niemieckich w Polsce 165 razy tyle, co Niemcy dla polskich dzieci u siebie. A to jeszcze okazałoby się zbliska zbyt optymistycznem.

Maciej Wierzbiński.

DZIEŃ NAUCZYCIELSTWA

Moralna wartość człowieka, cywilizacja chrześcijańska i kultura narodowa rodzi się, wzrasta, rozwija i potęguje w domu rodzinnym, w kościele, w izbie szkolnej, a wreszcie w uniwersyteckiej auli. Ani matka sama, bez kapłana, ani nauczyciel bez matki nie wychowają, ani wykształcą równomiernie i wszechstronnie dobrego człowieka, prawego obywatela, dzielnego Polaka.

Jest wśród naszego społeczeństwa pewien stan i zawód ciężko bardzo i z wielką zasługą dla narodu pracujący, choć jego praca jest bardzo mało znana, pomimo, że bez niego ani rodzina, ani sam Kościół nie mógłby spełnić swego wychowawczego zadania, a tą klasą są liczne szeregi nauczycielstwa.

Od profesora uniwersytetu aż do nieznanej nauczycielki w zapadłej polskiej wiosce — to wszyscy ukryci pracownicy nad wychowaniem i ukształceniem narodu, po większej części cisi, nieznani, — którzy nie otrzymują odznaczeń, których nazwiska pozostają na krótki jedynie czas w pamięci samej młodzieży, tak często lekkomyślnej, powierzchownej i niewyrobionej jeszcze; stąd ci wielcy pracownicy za swe poświęcenie i trudy tak rzadko widzą objawy uznania i dowody wdzięczności.

Tym zasłużonym współpracownikom i pomocnikom w kształceniu i wychowaniu narodu należy się na pierwszem miejscu uznanie i wdzięczność od rodziców i od całego społeczeństwa, bo na całość urobienia serca, duszy, woli i umysłu dziecka i młodzieńca, a stąd charakteru narodu, składa się wielka mozolna praca profesora, nauczyciela i nauczycielki.

Otóż pragniemy zwrócić uwagę całego polskiego społeczeństwa na ten nasz tak zasłużony stan nauczycielski, który w ciągu wiekowej niewoli z tak wielkiem zaparciem się siebie, a niekiedy nawet wśród udręki i prześladowania, uratował duszę narodu. Pamiętajmy, że szkoła to nie same mury, lecz serca, umysły i charaktery nauczycielstwa.

Jako środek do tego celu proponujemy, aby w tym roku dn. 20 października, w niedzielę w dniu św. Jana Kantego, urządzić **Dzień Nauczycielstwa.**

Niech w tym dniu komitety rodzicielskie i całe inteligentne polskie społeczeństwo w każdem większem środowisku urządzi rano na intencję nauczycielskiego stanu nabożeństwo, a następnie w miarę miejscowych sił wieczorki i akademje z odczytami, śpiewem, deklamacjami i t. d. ku uczczeniu nauczycielskiej pracy. Do tego należy wciągnąć jak najliczniej samą młodzież, dając jej okazję do spłacenia długu wdzięczności swym wychowawcom i nauczycielom. Serca młodzieży, jej dobra wola i ofiarność będą miały pole do objawów szlachetnej rywalizacji i wzniesienia się wyżej, a przedewszystkiem do głębszego zrozumienia ideałów tego wielkiego i niezmiernie ważnego dla Ojczyzny nauczycielskiego zawodu.

Za Związek Chyrowiaków
Inż. Adam Ebenberger,
prezes.

ROZROST UNIWERSYTETU W POZNANIU

Jak się dowiaduje agencja Polska Informacja Dziennikarska, większa część stałych budynków wzniesionych na terenie Wystawy Poznańskiej będzie po jej ukończeniu przekazana Uniwersytetowi w Poznaniu. Gmachy te przeznaczone będą na sale wykładowe i laboratorja chemiczne i medyczne. Będą to największe budynki uniwersyteckie w Europie.

KONGRES MASONERJI W MANNHEIM

Francuski organ wolnomularski „Ere Nouvelle" donosi, że w czasie Zielonych Świąt miał się zebrać w Mannheimie kongres masonów francuskich i niemieckich. „Wiadomo — pisze „Ere Nouvelle" — że po zawierusze wojennej masoni francuscy i niemieccy, mając jedynie na oku utrzymanie pokoju europejskiego, nawiązali z powrotem węzły, zerwane przez wojnę. Od dziewięciu lat pracowali w sensie zdecydowanie pacyfistycznym. Starali się lepiej poznać i lepiej zrozumieć. Za kilka dni nad brzegami legendarnego Renu, tego węzła między dwiema wielkiemi cywilizacjami Goethego i Kanta oraz Voltera i Berthelota, spotkają się znowu masoni".

Zadaniem masonów we Francji i w Niemczech jest, zdaniem „Ere Nouvelle", walka „z Kościołem i prawicą". Gdyby prawica zwyciężyła, nastąpiłby okres barbarzyństwa (!). Triumf masonerji to triumf kultury (!). Wówczas Francja i Niemcy poprowadzą Europę do szczęśliwości. Z każdej strony Renu „masoni widzą w zbliżeniu francusko - niemieckiem zasadniczą podstawę pokoju kontynentalnego".

Masonerja stroi się chętnie w piórka modnego dziś pacyfizmu, by w tej roli przeprowadzić w życie swe cele i zasady. Głównym jednak celem jej jest walka z Kościołem i dążenie do zatarcia charakteru chrześcijańskiego społeczeństw. Popiera radykalizm, gdyż spodziewa się, że za pomocą stronnictw radykalnych osiągnie zrealizowanie swych dążeń (KAP.).

„POLSKA W ORBICIE RZYMU"

Pod takim tytułem wiedeński korespondent Daily Telegraph'u nadsyła swemu dziennikowi uwagi następujące, powtórzone równocześnie przez Echo de Paris. Zaznaczając wielką doniosłość, jaką przypisują w Europie środkowej obecnej wizycie p. Ministra Zaleskiego w Budapeszcie i przyszłej wizycie Podsekretarza Stanu włoskiego Grandi'ego w Warszawie, dziennik angielski twierdzi, że w tych wszystkich posunięciach dostrzegają bardzo wyraźny rozwój wpływu włoskiego w Europie środkowej, oraz stopniowe przyciąganie Polski w orbitę Rzymu. Zadaniem specjalnem Polski będzie działanie jako pośredniczki między Węgrami a Rumunją, dokąd p. Zaleski udaje się po wizycie w Budapeszcie.

— Polska stara się rozwinąć nową erę współpracy polsko - węgierskiej, co jest życzeniem Marszałka Piłsudskiego. Fakt, że p. Zaleski przybywa do Budapesztu w dniu otwarcia w Białogrodzie konferencji Małej Ententy, uważany jest za replikę na oferty Małej Ententy pozyskania przyłączenia się do niej ze strony Polski. Na konferencji w Białogrodzie przeważa zresztą kwestja długów odszkodowawczych Małej Ententy oraz jej „długów wyzwoleńczych". Dr. Benesz oświadczył, że dla Czechosłowacji nie może być mowy o wzięciu jakiejkolwiek odpowiedzialności za Austro - Węgry za wpłacenie odszkodowań w ścisłym sensie tego wyrazu. W Białogrodzie również przywiązują wielką wagę do dyskusji nad zagadnieniem o mniejszościach.

Z KRAJU

GDYNIA
Rozbudowa miasta

W związku z rozwojem portu ruch handlowy i przemysłowy w Gdyni ożywia się w sposób intensywny. Od roku 1921 ludność wzrosła dziesięciokrotnie. Przeciętnie w poszukiwaniu zarobków przybywa do Gdyni 700 osób miesięcznie. Tak nagły wzrost ludności wywołał w Gdyni głód mieszkaniowy, gdyż rozwój ruchu budowlanego nie odpowiada wzrastającemu zapotrzebowaniu. Zaledwie 80 proc. mieszkańców Gdyni posiada możliwe pomieszczenie, zwłaszcza, że ostatnio zburzono szereg istniejących do mów. W stosunku do rozbudowy portu, rozbudowa miasta posuwa się zbyt powoli. Na terenie Gdyni istnieje obecnie 30 domów rozpoczętych, nieukończonych jednak z powodu braku kredytów. Ukończenie tych domów dzięki pomocy kapitału prywatnego polepszyłoby znacznie stosunki mieszkaniowe w Gdyni.

KATOWICE
Konkurs na gmach sanatorjum

W wyniku konkursu rozpisanego w swoim czasie przez śląski urząd wojewódzki w sprawie budowy w Izdebnej na Śląsku sanatorjum dla dzieci chorych na gruźlicę, pierwszą nagrodę w sumie 15.000 zł. przyznano projektowi architektów Dobrzyńskiej i Łobody z Warszawy, drugą w sumie 10.000 zł. architektów Rybickiemu i Abenskiemu z Katowic, trzecią nagrodę zaś w sumie 5000 zł. architektom Bońkowskiemu, Chmielowskiemu i Soboniowi z Katowic, wreszcie czwartą w sumie 500 zł. uzyskał projekt architektów Giebbarda, Ścigalika i Wojniewicza z Warszawy. Koszt budowy sanatorjum preliminowano na 7 miljonów złotych.

POZNAŃ
Echa Zjazdu śpiewaków

Odbyty w Poznaniu Wszechsłowiański zjazd śpiewaczy obejmował produkcje chóralne wykonane przez chóry liczące wielotysięczne ilości uczestników. Były to pierwsze tego rodzaju występy w Polsce. I tak wykonano:

Gaude Mater, Gorczyckiego, odśpiewane przez zbiorowy chór męski Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych w liczbie 8000 mężczyzn, pod batutą prof. Raczkowskiego, „Ojczyzna" Fel. Nowowiejskiego, odśpiewana przez 8-mio głosowy chór mieszany w liczbie około 13.000 osób pod batutą prof. Nowowiejskiego, „Psalm" Walka - Walewskiego na chór męski pod jego dyrekcją i „Do Melpomeny" Lachmana tak samo pod batutą autora. Dwa z utworów tych odśpiewane były z towarzyszeniem orkiestry, liczącej około 800 osób. Dyrygenci nagrodzeni licznemi oklaskami zebranych przedstawieni byli Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Prymasowi, którzy skła dali im serdeczne gratulacje.

Stulecie Bibljoteki Raczyńskich

Dnia 30 b. m. odbędzie się tu uroczysty obchód stulecia istnienia Bibljoteki Raczyńskich. Z okazji tej uroczystości odbędzie się rano nabożeństwo w Farze, w godzinach popołudniowych uroczysta akademja w auli uniwersyteckiej z przemówieniami prezydenta miasta Ratajskiego i kierownika Bibljoteki dr. Wojkowskiego. Wieczorem odbędzie się bankiet w centralnej restauracji Powszechnej Wystawy Krajowej.

Park Słowiański

Na pamiątkę pierwszego wszechsłowiańskiego zjazdu śpiewaczego oraz dla usymbolizowania braterstwa ludów słowiańskich magistrat m. Poznania nazwał obecny skwer przy Wałach Wazów, naprzeciwko gmachu Opery Parkiem Słowiańskim. Dnia 22 b. m. odbyła się uroczystość zasadzenia lipy pamiątkowej przy udziale przedstawicieli władz oraz członków towarzystw śpiewaczych bułgarskich, jugosłowiańskich, czeskich, słowackich i wychodztwa polskiego. Lipa otoczona jest ogrodzeniem, na którem widnieje napis „Lipa słowiańska" z datą zasadzenia i odpowiednim tekstem. Przemówienia wygłosili m. in. prezes wszechsłowiańskiego Związku Śpiewaczego dr. Surzyński, konsul czechosłowacki Matouszek i inni.

RADJO

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 26-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.00—14.00 Transm. z Pozn. 14.00 Pogadanka dla gosp. 14.20 Odczyt p. t.: Jak przechowywać obornik. 14.40 Rozmowa o jedwabnictwie. 15.00 Kom. meteor. 15.15 Transm. uroczystej Akademji Dnia Matki z Filharm. Warsz. 17.30 Odczyt p. t.: Albert Einstein. 17.55 Przechadzki artyst. po Warszawie. 18.20 Aud. ludowa literacko-muzyczna. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Odczyt p. t.: O lalkach, porcelanach i bronzach japońskich. 19.45—19.55 Nadprogram. 19.56—20.00 Sygnał czasu. 20.00 Słuchowisko wesołe. 20.30 Koncert popularny. 22.05 Rozrywki umysłowe. 22.25 Kom. 23.00—24.00 Muzyka lekka.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

11.00—14.00 Transm. z Pozn. 14.00—14.20 Odczyt p. t.: Życie ludzkie w świetle prądów filozoficznych. 14.20—14.40 O niezmiarce na pszenicy. 14.40—15.00 Pogadankę Ogrodnik śląski. 15.00—15.15 Kom. meteor. 15.15—17.15 Koncert popularny. 18.20—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.55 Bery i bojki śląskie. 19.55—20.00 Kom. meteor. 20.00—22.00 Transm. z Krak. 22.00—23.00 Kom. 23.00—24.00 Muzyka lekka.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.00—14.00 Transm. z Pozn. 14.00—14.20 Pog. dla rolników: J. Buhaj w hodowli. 14.20—14.40 Odczyt p. t.: Nowsze poglądy na żywienie drobiu. 14.40—15.00 Kronika rolnicza. 15.000—15.15 Kom. 15.15—17.30 Transm. z Filharm. Warsz. 17.30—17.55 Kwadrans akademicki. 17.55—18.20 Odczyt p. t.: Na głuszce z Władkiem Suleją. 18.20—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.45 Odczyt p. t.: Wolnomularstwo. 19.56—20.00 Sygnał czasu. 20.00—20.30 Słuchowisko wesołe. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00—23.00 Transm. z Warsz. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

11.00—12.00 Transm. naboż. na Walnym Zjeździe Czł. Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych. 12.00—12.05 Sygnał czasu. 12.05—14.00 Tran. Zjazdu Członków Wlkp. Tow. Kółek Rolnicz. 14.45—15.15 Radjografja (Syst. Fulton). 15.15—17.30 Transm. z Filharmonji Warsz. 17.30—17.50 Gawęda reporterska. 17.50—18.20 Audycja dla dzieci. 18.20—19.00 Koncert popołudniowy. 19.00—19.20 Biuletyn Zj. Młodz. Pol. p. t.: Święto Druhen. 19.20—19.45 Nadprogram. 19.45—20.10 Odczyt p. t.: Nowości w dziedzinie wyrobu win w domu. 20.15—22.15 Koncert wieczorny. 22.15—22.30 Sygnał czasu. 22.30—23.00 Radjografja (Syst. Fulton). 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

658 kc. WILNO 455,9 m.

9.10—10.10 Transm. wotywy z Katedry Wil. 11.00—14.00 Transm. z Pozn. 14.00—17.55 Transm. z Warsz. 17.55—18.20 Aud. dla dzieci. 18.20—20.00 Transm. z Warsz. 20.00—23.30 Transm. z Krakowa. 23.30—22.00 Transm. koncertu. 22.00—24.00 Transm. z Warsz.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZEMYSŁ ŻELAZNY NA P. W. K.

Historja przemysłu żelaznego w Polsce sięga połowy XI wieku. Rzecz oczywista, była to produkcja bardzo prymitywna, polegająca na eksploatacji rudy żelaznej okręgu radomsko - kieleckiego i śląskiego, nadanej biskupom krakowskim, i na przetapianiu jej w t. zw. „dynarkach" (Luppenfeuer). Nie będziemy opisywać poszczególnych stadjów rozwoju, co przekroczyłoby ramy tego artykułu i przejdziemy odrazu do charakterystyki chwili obecnej.

Na ziemiach polskich posiadamy dwa dziesiątki cztery zakłady hutnicze, wraz z jednym nieczynnym, z tego jedenaście w woj. śląskiem, dwanaście w kieleckiem i jeden w krakowskiem. Wytwórczość ich w tysiącach ton wynosiła:

Rok	Surówki	Stali	Wyrobów walcowych
1922	480	998	740
1923	519	1123	768
1924	334	682	472
1925	314	782	587
1926	327	788	564
1927	618	1249	927
1928	683	1438	1050

W końcu r. 1928 przemysł hutniczy zatrudniał 66.869 robotników.

Huty polskie poważne ilości surowca muszą importować. Na ziemiach polskich posiadamy tylko rudy biedne, które pokrywają zaledwie około 20 proc. zapotrzebowania, zwłaszcza o ile uwzględnimy zawartość żelaza w rudzie. Z rud zagranicznych sprowadzamy rosyjskie, szwedzkie i afrykańskie.

Obok rud sprowadzamy około 75 procent zapotrzebowania hut na żelastwo. Jak wiadomo, do produkcji stali zlewnej, huty nasze używają we wsadzie w stalowniach około 30 proc. surówki żelaznej i około 70 proc. starego żelaza i żelaznych odpadków. W kraju naszym, który do nie dawna spożywał mało żelaza, żelastwa sta rego brak. Przywozimy je z Anglji, Ameryki, Francji, Danji i t. d. Zakupy te prowadzi jednolita organizacja wszystkich hut: „Centrala Zakupu Złomu Polskich Hut Żelaznych" Sp. z o. o.

Podobnie zorganizowany został zbyt na rynku wewnętrznym, przez utworzenie Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, Sp. z o. o. Zbyt ten rośnie. Z cyfry 8.7 kg. na głowę po wojnie doszliśmy obecnie do 30 kg. na głowę. Pod wpływem Syndykatu powstały porozumienia kartelowe w przemyśle przeróbczym (syndykat drutu i gwoździ, śrub i nitów i t. p.). Dodać na leży, że prócz zsyndykowania zbytu żelaznych wyrobów walcowan. (np. blach żelaznych, dźwigarów, żelaza sztabowego i profilowego, drutu walcowanego, bednarki, szyn i akcesoryj kolejowych), huty polskie utworzyły również Syndykat Rur Żelaznych.

W dziedzinie wywozu, do Międzynarodowego Kartelu Stalowego hutnictwo nasze nie należy, zadeklarowaliśmy jedynie przystąpienie, o ile otrzymamy odpowiednie warunki. W r. 1927-ym zawarliśmy umowę o ochronie terytorjalnej z hutnictwem czeskosłowackiem, austrjackiem i angielskiem, na mocy której wymienione państwa powstrzymały się od wywozu żelaznych wyrobów hutniczych na nasz rynek. Pozatem należymy do Międzynarodowego Syndykatu Rur.

Ilość państw, do których wywoziliśmy nasze wyroby walcowniane jest duża. Według statystyki r. 1927 udziały poszczególnych państw w naszym eksporcie wynosiły: Niemcy 15.33 proc., Jugosławja 11.43 proc., Japonja 9.59 proc., Rumunja 8.87 proc., Danja 7.53 proc., Rosja 6.58 proc., Czechosłowacja 6.18 proc., Łotwa 5.53 proc., Węgry 5.34 proc., Szwecja 4.15 proc., Austrja 3.52 proc. i t. p. Niewątpliwie z czasem drogi polskiego eksportu ustalą się i ilość ta się zmniejszy.

Wielką demonstracją powagi i rozwoju hutnictwa w Polsce będzie Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Udział tego przemysłu został opracowany niezwykle starannie.

Wspólna wystawa sekcji „Żelazo" przedstawi na powierzchni 30 × 14 m. proces produkcji żelaza, od rudy aż do gotowego wyrobu walcowanego, zapomocą szeregu modeli. Wystawa będzie zawierać model wielkiego pieca, model pieca Siemens - Martinowskiego i model walcowni, poruszany zapomocą motoru. Wszystkie modele będą wykonane w skali 1 : 4. Odnośne produkty, rudy, surówka, wyroby walcowane oraz wykresy, objaśniające znaczenie hutnictwa żelaznego Polski, będą stanowiły uzupełnienie wystawy. Wystawy poszczególnych hut będą przedewszystkiem demonstrowały ich wyroby.

Tadeusz Garczyński.

KONFERENCJA POLSKO - GDAŃSKA

Dnia 27 b. m. odbędzie się w Gdańsku na skutek propozycji Senatu Gdańskiego konferencja przedstawicieli Ministerstw: Spr. Wewn., Handlu i Przemysłu oraz Sprawiedliwości z przedstawicielami Senatu Wolnego Miasta w sprawie przyjęcia przez Gdańsk polskich ustaw o dozorze nad artykułami żywnościowemi i przedmiotami codziennego użytku.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgja 123.85 (sprz. 124.16, kupno 123.54); Kopenhaga 237.58 (sprzedaż 238.18, kupno 236.98); Londyn 43.25 i jedna czwarta (sprz. 43.36, kupno 43.14 i pół); Nowy Jork 8.90 (sprz. 8.92, kupno 8.88); Paryż 34.85 i pół (sprz. 34.94, kupno 34.77); Praga 26.40 i trzy czwarte (sprz. 26.47, kupno 26.34 i pół); Szwajcarja 171.70 (sprz. 172.13, kupno 171.27); Stokholm 238.37 (sprz. 238.97, kupno 237.77); Włochy 46.69 (sprz. 46.81, kupno 46.57); Wiedeń 123.25 (sprz. 125.56, kupno 124.94).

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne było mniejsze; mocniejsza dewiza na Szwajcarję. Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.58 i trzy czwarte. Gram złota 5.9244.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 126.00; Bank Polski 168.50 — 169.00; Bank Zachodni 74.00; Bank Zw. Sp. Zar. 78.50; Firlej 52.50; Nobel 20.00; Lilpop 30.00; Modrzejów 23.5; Ostrowieckie 85.00 Rudzki 40.00; Starachowice 27.00; Borkowski 12.50.

Z papierów państwowych mocniejsze obie pożyczki premjowe. Dla listów zastawnych i akcyj tendencja przeważnie słabsza.

PAPIERY LOKACYJNE

7 proc. poż. stabil. 92.50 (823.35); 4 proc. poż. inwestycyjna 104.00— 104.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 74.75 — 75.50; 5 proc. poż. konwers. 67.00; 10 proc. poż. k olejowa 102.50 (176.30); 5 proc. poż. kolejowa konwers. 59.00; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku Gospodarstwa Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 94.00 (836.60); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.75 — 48.50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 66.25 — 66.00 — 66.25; 10 proc. m. Siedlec 66.50.

POGRZEB Ś. P. PORUCZNIKA SZAŁASA

Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb zmarłego tragiczną śmiercią w Bagdadzie por. 1 pułku lotniczego Kazimierza Szałasa. W kościele św. Krzyża o godz. 11 rano odprawił Mszę św. żałobną ks. Orszulik, na której byli obecni przedstawiciele wojskowości, misji francuskiej oraz szerokie rzesze publiczności. Po nabożeństwie ustawiono trumnę na kadłubie samolotu z zaprzęgiem 1 dyw. art. konnej, poczem kondukt ruszył Kr. Przedm., Trębacką na cmentarz powązkowski, gdzie zwłoki złożono na wieczny spoczynek.

KURSY JEDWABNICZE

Centralna doświadczalna stacja jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą zorganizowała sześciotygodniowy teoretyczno - praktyczny Instruktorski Kurs Jedwabniczy w czasie od 1 czerwca do 15 lipca. Program kursu obejmuje następujące wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne: z dziedziny jedwabnictwa: 1) wiadomości ogólne i historja jedwabnictwa, 2) hodowla jedwabników, 3) anatomja jedwabnika, 4) rasy jedwabnika, 5) choroby i szkodniki jedwabnika i walka z niemi, 6) celkowa produkcja jajeczek syst. Pasteur'a, 7) przemysł jedwabniczy. Z dziedziny hodowli morwy: 1) ogólne wiadomości o morwie i jej użytkowaniu, 2) hodowla drzew morwowych w szkółkach, 3) gleboznawstwo, 4) nawożenie gleby, 5) różne systemy prowadzenia i eksploatacji morwy, 6) organizacja i obliczanie kosztów prac w szkółkach morwowych. Zajęcia praktyczne: 1) samodzielne prowadzenie przez słuchaczów wzorowych hodowli jedwabników, 2) wykonywanie sprzętów i przyborów do hodowli, 3) ćwiczenia z dziedziny anatomji jedwabnika, 4) praktyczne zajęcia w szkółce morwowej, zapoznanie z całokształtem hodowli morwy, 5) ćwiczenia z dziedziny przerobu surowca jedwabnego na wyroby jedwabne systemem ludowym i fabrycznym, w pracowni jedwabiu w centr. stacji jedwabniczej, 6) ćwiczenia z zakresu prowadzenia prac in formacyjno- propagandowych. Słuchacze podzieleni są na grupy po 12 osób. Zajęcia praktyczne prowadzi się z każdą grupą oddzielnie.

Opłata za kurs wynosi zł. 30. Koszt utrzymania i mieszkania w Milanówku lub Warszawie ponoszą sami słuchacze, lub delegujące ich instytucje. Podania o przyjęcie na kurs skierowywać należy (bez opłaty stemplowej) do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą, z poparciem miejscowej instytucji rolniczej lub samorządowej (wojewódzkiej, powiatowej, gminnej). Podanie winno zawierać: imię i nazwisko kandydata, wiek (nie mniej 18 lat), stopień wykształcenia, zawód i obecne zajęcie, miejsce stałego zamieszkania i krótkie oświadczenie w jaki sposób kandydat przewiduje wykorzystywać nabyte na Kursie wiadomości. Podania przyjmowane są do dnia 25 maja.

Osoby chcące zamieszkać w Warszawie mogę dojeżdżać do Milanówka za biletem ulgowym, którego koszt na cały czas wynosi 15 zł.

W SPRAWIE WYCIECZKI DO ZIEMI ŚW.

Organizująca się wycieczka do Ziemi Świętej wzbudziła duże zainteresowanie wśród ludności wiejskiej. Niestety wysokie koszta, bo wynoszące 630 zł. nie pozwalają gospodarzom na skorzystanie z tego. Otóż zwrócono nam uwagę, że przy zrezygnowaniu z pewnych luksusowych udogodnień i dostosowaniu wymagań do poziomu, odpowiadającego potrzebom ludności wsi, możnaby zorganizować taką wycieczkę za 420 zł.

Byłoby więc pożądanem, by zorganizowano drugą wycieczkę, specjalnie dla ludności wiejskiej, po cenach obniżonych, a przedsięwzięcie takie udałoby się z pewnością znakomicie.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 23

Tor dobry. Ciepło.

I. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Magda S. Mroczkowskiego (ż. Sakowicz), 2) Fals, 3) Goniec, 4) Ferezja, 5) Irish Bee, 6) Irasatti, 7) Remus, 8) Cicero, 9) Arpad. Wyc. Korea. Czas 1.45 i pół o 3 dł. Tot. 53 — 22 — 44 — 26.

II. Nagr. 2500 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Samson Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych (ż. Chatisow), 2) Fabiola, 3) Figaro, 4) Etyl Wyc. Guardi. Czas 1.42 o pół dł. Tot. 24 — 13 — 14.

III. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Florestan L. Dydyńskiego (ż. Chatisow), 2) Czataldża, 3) Ammon, 4) Gasparona, 5) Galopada, 6) Effigie Royale, 7) Miss Mistinguett, 8) Zagadka. Wyc. Kaprys, Ekstaza, Mag, Biskra. Czas 1.43 i pół o 1 dł. Tot. 20 — 13 — 17 — 20.

IV. Nagr. 4000 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Madryt S. Mroczkowskiego (ż. Sakowicz), 2) Latawiec, 3) Fordon, 4) Chevalier. Wyc. An De. Czas 2.19 o 3 dł. Tot. 17 — 14 — 22.

V. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Jarema II E. Grzybowskiego (ż. Czernuszenko), 2) Lassie, 3) Elborus, 4) Dzik, 5) Hołubice, 6) Halma, 7) Gargaron, 8) Narzeczona, 9) Faustine II, 10) Geraz. Wyc. Filip z Konopi. Czas 1.44 i pół o łeb. Tot. 67—24—19—47.

VI. Nagr. Sprzedażna 4000 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Samum W. Chądzyńskiego (ż. Czernuszenko), 2) Kiss me Quick, 3) Baletniczka, 4) Korea, 5) Derengo. Wyc. Rosenfels, Magda, Arpad, Erica, Remus. Czas 1.45 o szyję. Tot. 25 — 14 — 13.

VII. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Hong Kong Margr. i A. hr. Wielopolskiego (ż. Dorosz), 2) Already, 3) Monte Carlo, 4) Tabu II, 5) Fenomen, 6) Sandomierzak, 7) Filut. Czas 2.19 o 1 dł. Tot. 30—13—23—18.

DZISIEJSZE ZAPISY

I. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1300 mtr. 1) Gereza K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana; 2) Biskra Z. Dobieckiego; 3) Dzida K. Dzierzbickiego; 4) Hulanka Grona oficerów 1-go pułku Szwoleżerów.

II. Nagr. 2,500 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Acan L. J. bar. Kronenberga; 2) Edynburg S. Bronikowskiego ; 3) Ali Baba A. Olszewskiego; 4) Colombo M. Bersona.

III. Nagr. 1,600 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2800 mtr. 1) Ułan II W. Szaszkiewicza; 2) Bina II Róga; 3) Kaprys Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych; 4) Zygfryd W. Zakrzeńskiego; 5) Tędy Sińdy W. Łuczaka.

IV. Nagr. 2,100 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Dzika II T. Przyłęckiego; 2) Czart M. Bersona; 3) Zulus W. Verkay'a; 4) Fircyk L. Rüdigera; 5) Parnas M. Butkiewicza; 6) Gereza K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana; 7) Grymas S. Rago; 8) Scarlet Pimpernel st. „Nakło"; 9) Ali Baba A. Olszewskiego.

V. Nagr. 1.600 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Con Amore T. Przyłęckiego; 2) Tercyna B. W. B. Yellow; 3) Vadi Galfa L. Dydyńskiego; 4) Maur st. „Ktery-Szepietów"; 5) Filip z Konopi Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 6) Jaszczur K. Dzierzbickiego; 7) Gralath K. hr. Zamoyskiego; 8) Harakiri A. hr. Morstina.

VI. Nagr. 1,500 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Jaszczur II E. Grzybowskiego; 2) Gewont II Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych; 3) Gordyos S. Bronikowskiego; 4) Harry Langden S. Endera; 5) Biały Murzyn L. Schwejcera; 6) Ciocia Muller M. i T. Babeckich; 7) Demetra S. Maryewskiego; 8) King's Paar E. Borkowskiego; 9) Askold C. Mroczkowskiego; 10) Frascati st. „Topór".

VII. Nagr. 1,600 zł. Dyst. 2100 mtr. 1) Battaliana M. Róga; 2) Faszoda st. „Lubicz" 3) Ungly Prince L. Dydyńskiego; 4) Birma M. Bersona; 5) Waleczny M. Róga; 6) Dukat st. „Topór"; 7) Le Merlot L. Schwejcera; 8) Rista B. Szwejcera; 9) Granat II L. Kowalskiego; 10) Herold Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych.

Początek o godz. 4-ej po poł.

KRONIKA

MAJ
25
SOBOTA

Dziś: Grzegorza
Jutro: Filipa

Wschód słońca g. 3.33
Zachód godz. 19.33
Wschód księżyca 18.40
Zachód godz. 3.1

STAN POGODY

W dniu wczorajszym rankiem panowała w Polsce pogoda niemal bezchmurna i ciepła o słabych ruchach powietrza ze wschodu. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 11 stopni nad morzem do 20 w kieleckiem; temperatury najwyższe z dnia wczorajszego dosięgły średnio około 25 stopni.

W ciągu nocy dzisiejszej oraz w godzinach wieczornych w dniu wczorajszym przeszły sla be burze z deszczem, głównie na południowym - zachodzie i południu kraju, dając w górach około 10 mm. opadu za dobę ostatnią. W Poznańskiem i w Małopolsce wschodniej opad wynosił około 5 mm. ślady deszczu zanotowano również w okolicy Grodna i Mołodeczna.

Wczoraj w Warszawie o godz. 10 było dość pogodnie, temperatura wynosiła 23,7 st.

Przewidywany przebieg pogody na dziś: Pogoda słoneczna i b. ciepła ze skłonnością do burz na Pomorzu i w Poznańskiem. Słabe wiatry wschodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

W kościele Akademickim św. Anny dziś przed ołtarzem Matki Boskiej o godz. 9-ej od prawiona zostanie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu Msza św. o nawrócenie grzeszników

Dziś w kościele św. Marcina przed obrazem Matki Boskiej Pocieszenia, cudami i łaskami słynącym odprawiona zostanie o godz. 9-ej Msza św. z odśpiewaniem litanji i Pod Twoją Obronę. W kościele św. Antoniego (poreformackim) o godz. 8-ej Msza św. do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) o godz. 6.30 na intencję bractwa Różańca św. odprawiona zostanie Msza św. z odśpiewaniem litanji loretańskiej i Pod Twoją Obronę.

... ODPUST U XX. SALEZJANÓW...

W kościele X. X. Salezjanów, ul. Ks. Siemca przypada w niedzielę 26 maja r. b. doroczna uroczystość odpustowa Najświętszej Marji Panny Wspomożycielki Wiernych.

Porządek nabożeństw następujący: W sobotę wieczorem o godz. 7-ej nieszpory z kazaniem i procesją. W niedzielę suma uroczysta o godz. 11-ej, po południu nieszpory o godz. 4-ej, a po nieszporach doroczna konferencja dla Pomocników i Pomocnic Salezjańskich.

PRACA PRZEDSIĘBIORSTW A WŁADZE PODATKOWE

Wydany został przez Min. Skarbu okólnik do Izb Skarbowych i urzędów podatkowych i opłat w sprawie badania ksiąg handlowych przedsiębiorstw. Min. Skarbu zarządziło, by księgi brane do kontroli były natychmiast sprawdzane przez buchalterów, tak, by nie hamować normalnej pracy biur przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. W związku z powyższem w okręgu grodzkiej izby skarbowej zwiększona została liczba buchalterów do 35.

KWOTY WYCHODZTWA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Konsulat Amerykański w Warszawie wobec zbliżenia się terminu wydawania wiz na poczet nowej kwoty zwrócił się do departamentu emigracyjnego Stanów Zjednoczonych z zapytaniem, czy w roku 1929 — 30 stosowany będzie dodatkowy kontyngent wiz. W tym wypadku konsulat wydawałby do 600 wiz miesięcznie.

MIĘDZYMIASTOWA KOMUNIKACJA TELEFONICZNA

Min. Poczt i Telegrafów zdecydowało zmontować 46 specjalnych stacyj wzmacniających dla umożliwienia dobrego porozumiewania się telefonicznego wewnątrz kraju jak też i z zagranicą. Stacje te umieszczone zostaną w odległości co 75 klm. Inowacja ta wprowadzona zostanie na wszystkich międzypaństwowych linjach telefonicznych w kraju i połączeń z zagranicą.

SZKOŁA PRACOWNIC SPOŁECZNYCH

Szkoła Pracownic Społecznych Polskiej Macierzy Szkolnej otworzona we wrześniu 1928 r. ma za zadanie kształcić bibljotekarki, — pracownice księgarń, sekretarki instytucyj społecznych, dając jednocześnie wszystkim słuchaczkom przygotowanie do pracy instruktorsko-oświatowej. Kurs nauk dwuletni. Kurs pierwszy daje ogólne przygotowanie do pracy społecznej, na drugim następuje specjalizacja i obowiązkowa praktyka.

Warunki przyjęcia: 6 klas szkoły średniej, lub jej odpowiadającej, 16 lat życia i dobre zdrowie. Opłaty wynoszą: wpisowe 20 zł., na I-szym kursie opłata miesięczna 70 zł., na drugim 60 zł. Zapisy kandydatek trwają od 15-go maja do 1-go lipca, w lokalu Szkoły (Warszawa, Złota 14, m. 14) od godz. 11-ej do 13-ej. Szkoła ma zapewniony internat dla 25 zamiejscowych słuchaczek.

Szkoła jest koncesjonowana przez Min. W. R. i O. P. i korzysta z praw do zniżek kolejowych, zwrotu opłat za córki urzędników i pracowników państwowych i samorządowych. Dyrektorką jest dr. M. Śliwińska - Żanecka, wychowawczynią hr. Z. Zamoyska, absolwentka Szkoły Społecznej w Brukseli.

APEL O ZAKUPYWANIE WĘGLA NA ZIMĘ

Wszystkie województwa zwróciły uwagę starostom i burmistrzom miast na konieczność zaopatrywania instytucyj rządowych i komunalnych, szkół i t. d. w miesiącach letnich. Doświadczenia ostatniej zimy wykazały, że zaopatrzenie się w węgiel musi odbywać się przed jesienią, gdyż w tym okresie tabor kolejowy jest przeciążony przewozem zbiorów i ziemniaków. Akcja rządowa dla usprawnienia zaopatrywania się ludności w węgiel w obecnej porze odbywa się w całej pełni.

DZIELNY DOKTÓR UJĄŁ ZŁODZIEJA

Nocy ub. około godz. 3-ej do mieszkania na 1-em piętrze, zajmowanego przez dr. Mirosława Zalewskiego przy ul. Siennej 24, dostał się po rynnie od strony ul. Śliskiej przez otwarte okno złodziej, który dla większej ostrożności, kamasze pozostawił na ulicy. Podejrzane szmery usłyszał dr. Zalewski, poczem zaintrygowany do najwyższego stopnia, udał się do gabinetu. Tam zapaliwszy światło, spotkał się oko w oko z niskiego wzrostu złodziejem. Ten na widok gospodarza lokalu schwycił wiszącą na ścianie dubeltówkę, której lufę skierował w pierś doktora. Ten, nie przestraszył się śmiercionośnego przedmiotu wiedząc, że jest bez ładunków. Natomiast uzbroiwszy się dla pewności w rewolwer, schwycił drugą ręką złodzieja silnie za kark i powalił na podłogę. Wówczas złodziej błagalnym głosem prosił o litość. W międzyczasie p. Zalewska wybiegła na schody i zaalarmowała dozorcę domu. Zawiadomiony telefonicznie 8 komis. delegował na miejsce dwóch policjantów, którzy odprowadzili złodzieja do komisarjatu. Okazało się, że jest to zawodowy złodziej mieszkaniowy t. zw. „Lipkarz" Roman Sarapow, z Prószkowa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PRZY PRACY

W zakładach Zjednoczonych Ziemiańskich Mleczarni Parowych przy ul. Ceglanej 14, nocy ubiegłej pracujący tam od dwóch dni w zastępstwie palacza — w kotłowni 26-letni Antoni Włodarkiewicz (Leszno 87), blacharz, zasnął na ławce znajdującej się w kotłowni. Zmęczony pracą i odurzony żarem, Włodarkiewicz spadł z ławki i prawdopodobnie uderzył się o kant deski lub o kawał węgla. Jeden z pracowników zakładów ujrzawszy Włodarkiewicza leżącego na podłodze, wszczął alarm. Przybyły wkrótce lekarz Pogotowia, skonstatował śmierć. Zmarły pozostawił żonę i dziecko.

KURS POLICYJNY DLA KOBIET

Główna Komenda Policji Państwowej przystępuje do zorganizowania w m. czerwcu r. b. specjalnego kursu funkcjonarjuszek P. P. Jak informują ajencję PID, nowe policjantki użyte będą do służby śledczej i umundurowania nie otrzymają. Kurs obliczono dla 30 — 40 policjantek.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Złotej i Zielnej pod samochód prowadzony przez kierowcę Teofila Józefowskiego, (Litewska 9) dostał się Bronisław Szczygielski (Sosnowa 3), który doznał złamania lewej nogi.

— Na rogu ul. Senatorskiej i Miodowej, samochód przejechał 38-letniego Feliksa Sulczyńskiego, tapicera (Wronia 19), który doznał potłuczenia prawego ramienia.

— Na rogu ul. Leszno i Żelaznej samochód potrącił 18-letnią Halinę Garwelównę, ekspedjentkę (Leszno 65), która doznała potłuczenie prawego kolana. Wszystkim poszwankowanym, pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Szczygielskiego przewiozło do domu.

UDAREMNIONY ZAMACH NA SPÓŁDZIELNIĘ

Pełniący służbę w obchodzie post. 1-go komisarjatu Leonard Kuligowski, zauważył na pl. Dąbrowskiego kręcących się 5 podejrzanych mężczyzn, którzy rozchodzili się i grupowali. Zwróciło to uwagę policjanta, który w pewnym momencie zbliżył się do podejrzanych i zdołał zatrzymać 4, gdyż piąty uciekł. Podczas osobistej rewizji przy jednym z zatrzymanych znaleziono wytrych, przy drugim zaś — trzy wytrychy. Po przyprowadzeniu do komisarjatu okazało się, że są to: Ignacy Zimny, (Wolska 118), Hersz Knaster, (Zimna 4), Izrael Grünberg, (Krochmalna 15) i Włodzimierz Szuda, (Nalewki 43) — wszyscy włamywacze. Jak się okazało planowali oni zamach na sklep Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, mieszczący się przy ul. Kredytowej 16, lecz dzięki czujności i obserwacji post. Kuligowskiego, zamach się nie udał.

TRZY OSOBY POKĄSANE PRZEZ PSY

W ciągu doby ubiegłej, psy puszczone na ulicę bez smyczy i kagańca, pokąsały trzy osoby. Są to: Całka Zeltmanówna, lat 8, (Pawia 32) przy rodzicach, (rana kąsana prawego przedramienia), Zbigniew Goldfaren, lat 12 (Browarna 12) uczeń, (rana kąsana lewego pośladka) i Icek Małachowski, lat 19, (Pawia 94), blacharz, (rana kąsana lewej piersi). — Wszystkim poszwankowanym pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

STRZAŁY I WYBUCH GRANATÓW

Do mieszkania Filipa Podleśnego (pow. Równe, gm. Heszcze) nieznani sprawcy dali kilka strzałów i rzucili dwa granaty ręczne. Podleśny, żona jego i dziecko zostali ciężko ranni. Przewieziono ich do szpitala w Międzyrzeczu. Zachodzi podejrzenie, że napadu dokonano z zemsty na tle osobistych porachunków.

OFIARY BÓJEK I NAPADÓW

W ciągu doby ubiegłej Pogotowie udzieliło pomocy w ambulatorjum lub na miejscu wypadków, poszwankowanym w czasie bójek lub napadów. Są to: Icek - Hersz Windel, lat 22, urzędnik (Dzielna 69), Władysława Fijałkowska, lat 45, handlarka (Puławska 137), Chaim Finkelsztein, lat 24, robotnik (przyjezdny), Mieczysław Tratwa, lat 22, kotlarz (Iwicka 41), Antoni Wieczorek, lat 52, dozorca, (Orłono 20), Szlama Szewecki, kuśnierz, (Nowiniarska 11), Paweł Boczkowski, lat 19, krawiec (Grzybowska 45), Zofja Karłowiczowa, lat 37, robotnica (Wronia 19), Stefanja Modzelewska, lat 24, bezrobotna, (Miedzeszyn), Edwarda Segałowa, lat 30 przy mężu, (Elektoralna 49), Stanisława Opalińska, lat 26, przy mężu, (Bema 95), Jan Antoszewski, lat 32, tokarz (Wilcza 40) i Mieczysław Bralna, lat 22, kotlarz, (Iwicka 41).

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI: daje dziś czwarte przedstawienie świeżo wystawionego arcydzieła Mozarta „Wesele Figara", z pp. Michałowskim w roli Figara, Karwowską w roli Zuzanny i Polińską-Lewicką w partji Hrabiny na czele licznej premjerowej obsady. Dyryguje p. Bojanowski. W niedzielę powraca na afisz, po długiej przerwie, historyczna opera polska Tadeusza Jotejki. „Zygmunt August", ze znakomitym odtwórcą roli tytułowej, p. Gruszczyńskim, pod batutą p. Rudnickiego.

TEATR NARODOWY daje dziś i codzień nie cieszącą się dużem powodzeniem komedję J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku", z pp. ...wiczówny, A. Zelwerowicza, Tadeusza Frenkla, (rola tytułowa), Rotter-Jarnińskiej, Majdrowiczówny, A. eZlwerowicza, Tadeusza Frenkla, Hnydzińskiego i Zejdowskiego.

TEATR LETNI daje komedję Gustawa Beylina „Zakład o miłość", która w dalszym ciągu zapełnia codziennie widownię teatru do ostatniego miejsca. Publiczność nie szczędzi dowodów uznania wykonawcom pp.: Oli Leszczyńskiej, Gellównie, Różyckiemu, Łaskiej, Zawadzkiej, Januszowi, Kurnakowiczowi i Lenczewskiemu.

Teatr Polski

Rozum i głupstwo.

TEATR POLSKI gra codziennie z wielkiem powodzeniem nową komedję Perzyńskiego p. t. „Rozum i głupstwo", odznaczającą się zaletami pióra tego cenionego autora. Wykonawcy w osobach pp.: Stanisławskiego, Kamińskiej, Romanówny, Daczyńskiego, Bogusińskiego, Macherskiej, Maliszewskiego i Staszewskiego są żywo oklaskiwani.

Teatr Mały

Miłość bez grosza

TEATR MAŁY daje po raz 91 z rzędu komedję Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza", która w najbliższych dniach schodzi z repertuaru. W rolach głównych tworzą doskonałe kreacje pp.: Malicka, Junosza-Stępowski, Grabowski, Czaplińska, Fritsche i Wesołowski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Lucy Kneblewski.. Wolna Wszechnica Polska, Warszawa, Śniadeckich 8.

P. Stanisława K.. California V. S. A., Los Angeles. Tirst National Pictures. Greta Garbo nosi nazwisko Gustawsson i jest Szwedką, ur. w r. 1908 w Sztokholmie. Pracuje w Métro - Goldwyn Mayer.

Rękopisów nadesłanych i niezamówionych Redakcja nie zwraca.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).